Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 225 | Niedziela 1 Sierpnia 1937 r. | Rocz. XLVI

Redakcja : Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 183

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Marokańczycy zbuntowali się

Walki wśród faszystów w Grenadzie i Mortil

Dowódca 9-go korpusu armii rządowej oświadczył wczoraj w ministerium obrony co następuje: Obserwatorzy nasi w Sierra podają, że od godz. 9-ej rano słychać było w mieście Grenada strzały, kanonadę i wybuch granatów. Około godz. 10 min. 15 odgłosy strzałów osiągnęły rozmiary niebywałe.

Strzelanina i kanonada, którą słyszano w Grenadzie, miała miejsce na placu walki byków, gdzie wojska marokańskie urządziło ostatnio swą kwaterę główną. Słyszano również strzały w części cmentarza, co pozwala przypuszczać, że powstanie, które prawdopodobnie wybuchło, zostało stłumione i że przewódców powstania rozstrzelano.

Ze swej strony dowódca 23-ej dywizji komunikuje, iż silną strzelaninę i odgłos karabinów maszynowych oraz wybuchy granatów słychać było również w okręgu Motril. Detonacje te trwały pół godziny.

**

Łgarz z Sewilli Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, według których marokańczycy mieli zbuntować się przeciwko rządowi gen. Franco. Gen. Queipo de Llano nie wyjaśnił jednak, co oznaczały strzały i walki w Grenadzie i kilku innych miejscowościach.

**

Lotnictwo rządowe bombardowało lotnisko Daroca, niszcząc kilka samolotów. Bombardowano ponadto dworce w Pueblo, Nievo i Pennaroya oraz pozycje nieprzyjacielskie pod Albarracin.

Partia Pracy wobec polityki hiszpańskiej Rządu angielskiego

Nasz korespondent londyński (A. E.) donosi nam:

Za kilka dni parlament angielski przerywa swe prace do jesieni. Można wprawdzie wcześniej zwołać sesję. Teoretycznie wystarczy nawet niewielka liczba podpisów, by wznowić posiedzenia Izby, ale praktycznie jest dość trudno zgromadzić szybko 600 posłów i członków Rządu, rozsianych po wszystkich częściach kraju.

Ten oto stan rzeczy skłonił naczelne władze Partii Pracy i Zw. Zawodowych (National Council of Labour) do odbycia specjalnego posiedzenia, na którym uchwalono wystosować do narodu i do Rządu ostrzeżenie w sprawie hiszpańskiej.

Brzmi ono jak następuje:

„Zwracamy uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwo, polegające na tym, że Rząd skorzysta z nadchodzących ferii, by uznać rząd gen. Franco.

Nietykalność terytorium Hiszpanii nie jest sprawą, obchodzącą tylko Anglię i Francję, lecz wszystkie kraje należące do Ligi Narodów.

Nie wolno rokoszanom przyznać prawa strony wojującej nawet w ograniczonym zakresie. Anglia natomiast winna użyć swej potęgi i swego wpływu w Lidze Narodów, by natychmiast wycofano wojska cudzoziemskie z Hiszpanii."

Każdy przyzna, że ostrzeżenie Partii Pracy jest bardzo na czasie.

Polska na międzynarodowej wystawie korespondencji szkolnej



W związku z Wystawą Światową, została otwarta w muzeum pedagogicznym w Paryżu, wystawa międzynarodowej korespondencji szkolnej.

W stoisku polskim, reprodukowanym na tym zdjęciu, znalazły się o dużym poziomie artystycznym przedmioty, wykonane przez dzieci polskie i przesyłane dzieciom obcych krajów. Ponadto umieszczono wykresy, ilustrujące rozwój korespondencji szkolnej w Polsce.

Pożar wojny na Dalekim Wschodzie

Krwawe walki o Tientsin

Wojska japońskie obsadziły okregi Lukucziao i Wang-Ping

Komunikat urzędowy głównej kwatery japońskiej w Chinach północnych stwierdza, iż w rezultacie dwudniowych operacyj główne siły 29-ej armii chińskiej zostały wyparte z Pekinu i Tien-Tsinu. Wojska japońskie panują całkowicie nad okręgami Lukucziao i Wang-Ping.

Wojska japońskie zajęły również część fortu Taku.

Na odcinku Tung-Czao i Huang-Szu trwają walki z resztkami 29-armii chińskiej.

WALKI W TIENTSIN

W czwartek w godzinach rannych regularne oddziały chińskie, które zajmowały ważniejsze punkty strategiczne w Tientsinie, podjęły manewr, okrążający koncesję japońską w mieście. Lotnictwo japońskie w odpowiedzi rozpoczęło bombardowanie wojsk chińskich. Bomby rzucone również na gmach kolei i uniwersytetu. Gmach uniwersytetu zajęty został przez 26-tą brygadę chińską, która zamieniła zespół budynków uniwersyteckich na fortecę, będącą bazą wypadową do ataków na dzielnicę japońską. Również budynek dyrekcji kolejowej w Pekinie, zajęty przez 39 dywizję, zamieniony został na bazę artyleryjską, skąd ostrzeliwano koncesję japońską.

ROZKAZ MARSZ. CZANG-KAI-SZEKA

Ze źródeł japońskich donoszą, że marszałek Czang-Kai-Szek wydał wojskom, stacjonowanym w Pao-Tsing-Fu na linii kolejowej Pekin — Hankeu, rozkaz posunięcia się na północ.

PIERWSZY BILANS STRAT

Agencja Domei donosi z Tien-Tsinu, że straty poniesione przez przez Japończyków w czasie walk w dn. 28 lipca na południu i na północy od Pekinu, wynoszą 121 zabitych, w tym 2 oficerów i 238 rannych. Chińczycy stracić mieli 2000 ludzi.

KOMU SŁUŻYĆ BĘDZIE TEN KOMITET?

W kołach japońskich żywe zainteresowanie wywołała wiadomość o stworzeniu w Pekinie chińskiego komitetu obywatelskiego, złożonego z 40 przedstawicieli, reprezentujących samorząd miejski, izby handlowe, koła bankowe, instytucje prasowe i wybitnych obywateli. Na czele komitetu obywatelskiego stanął generał rezerwy i były premier Czang-Czao-Sung.

W skład komitetu obywatelskiego wchodzą również przedstawiciele 29-j armii chińskiej oraz rady politycznej prowincji Ho-Pei i Czahar, co sprawia, iż koła japońskie zachowują się wobec komitetu z rezerwą.

Zdaniem prasy japońskiej, również rząd nankiński zachowuje stanowisko powściągliwe wobec komitetu obywatelskiego.

Straszna katastrofa kolejowa pod Paryżem

27 osób zginęło a 50 odniosło rany

Ub. nocy pod Villeneuve Saint Georges we Francji wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 25 ludzi, rannych było około 50-ciu. Katastrofa wydarzyła się w odległości 300 m. od dworca Villeneuve Saint Georges (około 20 klm. od Paryża) na linii Paryż — Lyon. Katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy. Wśród ofiar katastrofy znajdować się mają pielgrzymi z Lisieux i dzieci z kolonij wakacyjnych.

Pierwsi pośpieszyli na pomoc pasażerowie, którzy wyszli z wypadku cało oraz osoby, znajdujące się na dworcu w Villeneuve Saint Georges. Szybko przybyła również straż ogniowa z Paryża. Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, min. spraw wewn. Dormoy i minister robót publ. Queuille.

**

Pierwsze wyniki dochodzenia specjalnej komisji kontrolnej towarzystwa kolejowego „Paris - Lyon - Mediterranee" pozwoliły stwierdzić, iż przyczyną katastrofy kolejowej pod Villenueve St. Georges było złe nastawienie zwrotnicy. Przybycie pociągu nr. 511 zostało zapowiedziane, wobec czego zwrotnicę nastawiono na ten pociąg. Tymczasem z Paryża nadeszła wiadomość, że przybyć ma pociąg nr. 1017 a nie 511. Przestawiono więc zwrotnicę. Śledztwo ustalić ma, czy odpowiedzialność ponosi zwrotniczy.

Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych wynosi 27 osób, a rannych przeszło 50.

Piracka łódź podwodna storpedowała statek handlowy

Do Marsylii nadeszły wiadomości o dramacie, jaki rozegrał się wczoraj po południu na wysokości Grand - Du - Roi pod Sete. Do Marsylii płynęły dwa statki naftowe i jeden handlowy rządu walenckiego, w pewnej chwili w odległości około 3 mil od latarni Espignette ukazała się na powierzchni łódź podwodna, która otworzyła w stronę statków gęsty ogień. Statki naftowe zrobiły manewr i uniknęły w ten sposób pocisków, natomiast statek handlowy „Anduntzmendi" został ciężko trafiony i stanął natychmiast w ogniu. Łódź podwodna dała jeszcze 5 strzałów do statków naftowych, poczym zniknęła. Latarnik w Espignette, świadek ataku, zaalarmował mieszkańców Grand-Du-Roi, którzy pośpieszyli na pomoc pasażerom płonącego statku. Kilku z nich zginęło, w tej liczbie 1 oficer i 2 marynarzy. 11-tu ludzi uratowało się na szalupie. Przyholowanie zbombardowanego statku natrafić ma na duże trudności. Ponieważ gen. Franco nie ma własnych łodzi podwodnych, musiała to być łódź niemiecka lub włoska.

Tungchow

Według zgodnych doniesień z Tokio, Szanghaju i Tientsinu, japońskie samoloty i oddziały karabinów maszynowych wzięły w krzyżowy ogień garnizon chiński w Tungchow, w bezpośrednim sąsiedztwie Pekinu i zniszczyły go doszczętnie.

Garnizon odmówił żądaniu japońskiemu złożenia broni i wycofania się z obszaru, należącego bądź co bądź bezspornie do Chin.

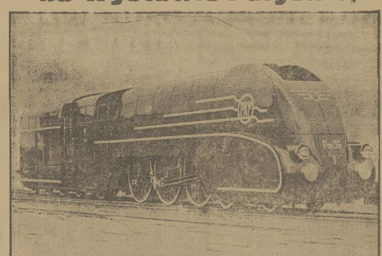
Prasa angielska — jak donosi nasz korespondent londyński — zachowuje wobec wydarzeń na Dalekim Wschodzi „podziwu" godny spokój. Demokratyczny „News Chronicle" ogranicza się do bardzo wymownego zestawienia:

18-go lipca 1936: „Świat jest odcięty od połączenia telefonicznego z Madrytem".

26-go lipca 1937: „Połączenie telefoniczne z Pekinem przerwano nagle o północy".

A premier japoński oświadcza w parlamencie, że jedynym powodem wysłania wojsk japońskich do Chin, jest pragnienie utrzymania pokoju na Wschodzie. Poco kupuje się jeszcze pisma humorystyczne, skoro prasa codzienna aż w takim stopniu pokrywa zapotrzebowanie na humor, wprawdzie na humor — krwią ociekający?!

Kolejnictwo polskie na Wystawie Paryskiej



W dziale polskim na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu jednymi z najciekawszych eksponatów są eksponaty Ministerium Komunikacji. Zwłaszcza polski pociąg turystyczny, składający się z 3-ch jednostek: wagonu sypialnego 2 — 3 kl.; wagonu baru; wagonu kąpielowego oraz aerodynamicznej lokomotywy typu „Pacyfic", osiągającej maksymalną szybkość 140 km. na godzinę — dają okazję zwiedzającym specjalistom do wyrażenia swego podziwu dla polskiej techniki kolejowej.

Na piętrze w galerii przy ulicy Fabert o powierzchni ca 100 metrów kwadratowych mieści się dział dydaktyczno - techniczny: model plastyczny Dworca Głównego w Warszawie, w skali 1:200, nad nim mapa plastyczna węzła warszawskiego; osiem plansz statystycznych, ilustrujących dotychczasowy dorobek kolejnictwa polskiego; ilość posiadanych torów w metrach, wagonów, lokomotyw, wagonów motorowych, przewiezionych pasażerów i towarów i t. p.; model plastyczny pociągu opływowego i wagonu motorowego, stojący na szynie w rurze szklanej, o długości 5 metrów; mapa plastyczna ilustrująca eksport polskiego taboru: dział psychotechniki, ilustrujący zagadnienie bezpieczeństwa na kolejach polskich ;dział PIM-u — meteorologia na usługach bezpieczeństwa w kolejnictwie polskim.

O zainteresowaniu eksponatami Ministerium Komunikacji, a zwłaszcza lokomotywą opływową zwaną popularnie „la belle Polonaise", świadczą liczne głosy prasy. Lokomotywa ta widoczna jest na naszym zdjęciu.

Tow. Natan Nathans — jako człowiek i działacz

Dnia 29 b. m. otrzymaliśmy tragiczną wiadomość, że Natan Nathans, zastępca Sekretarza Generalnego Międzynarodówki Transportowców (I. T. F.) zginął w katastrofie lotniczej w podróży do Paryża.

Pozostając na tym stanowisku przez długie lata, rozwijał Nathans działalność tak żywą i niezmordowaną, że w ogromnym stopniu jemu właśnie przypisać należy fakt, iż Międzynarodowa Federacja Transportowców należy do najżywszych, najsprawniej działających organizacyj w międzynarodowym duchu robotniczym.

Olbrzymia praca zbierania informacyj, rozsyłanie kwestionariuszów i ankiet o warunkach pracy i płacy pracowników kolejowych w różnych krajach, wzajemne informowanie organizacyj o lokalnych warunkach egzystencji transportowców, inicjatywa osobistych spotkań i rozmów — oto praca, która spoczywała na barkach tow. Nathansa. Dała ona doskonałe wyniki, o czym świadczy ogromny wzrost w organizacjach liczby pracowników kolejowych, uświadomionych co do celu i słuszności walki.

Jedna z bardzo ważnych pozycyj w dorobku Natana Nathansa jest stworzenie komisji międzynarodowej dla automatycznych sprzęgieł, dla zagadnienia, którego rozwiązanie w ogromny stopniu zabezpiecza życie kolejarzy przed nieszczęśliwymi wypadkami. Higiena i bezpieczeństwo na kolejach — oto nieustanna troska tow. Natana Nathansa.

A gdy przyszły ciężkie okresy walk i zmagań politycznych dla klasy pracującej, nie zabrakło w tej walce o prawa koalicji tow. Nathansa. Znane są nam jego zasługi w walce z faszyzmem w całej Europie. Znamy jego starania i interwencje w obronie związków zawodowych pracowników kolejowych w Jugosławii, Bułgarii, Grecji, we Włoszech, Niemczech, Hiszpanii, Austrii i na Łotwie, a wreszcie zdecydowana walka z hitleryzmem w Gdańsku.

I w okresie największych zmagań, największych trudności życia organizacyjnego pracowników transportowych odszedł od nas człowiek tej miary i energii, który mógł nam służyć swoimi radami przez długie jeszcze lata. Umiera, jak żołnierz na posterunku. Ginie w katastrofie lotniczej w drodze do Paryża, dokąd śpieszył dla spełnienia obowiązków organizacyjnych. Ginie jako jeden z budowniczych międzynarodowej solidarności Świata Pracy.

Uczynny, uprzejmy, zawsze mile uśmiechnięty, z ręką wyciągniętą do bratniego uścisku, był cenną pozycją ludzką w tych czasach pogardy i niewiary w człowieka w czasach deptania godności ludzkiej. Wierzył bowiem głęboko w tryumf sprawiedliwości i prawdy nad rozszalałym dzisiaj huraganem bezprawia i walczył — bez pozy i bez reklamy. Dlatego właśnie stał się dla nas tak drogim.

Nathansie, przyrzeka Ci klasa robotnicza, że niczego nie zmarnuje z tego, co nam po sobie zostawiasz. Lud wiernym pozostanie Twoim hasłom i zasadom, aby stać się w ten sposób pożytecznymi dla ogółu Świata Pracy a za sługom Twoim oddać w ten sposób godny hołd.

CZEŚĆ TWOJEJ PAMIĘCI!

Pogrzeb tow. Nathansa we wtorek

AMSTERDAM, 30 lipca. (Depesza własna). Spalenie zwłok tow. Natana Nathansa odbędzie się w Amsterdamie we wtorek w południe (3 sierpnia).

Żałobna akademia ku uczczeniu jego pamięci i zasług tego samego dnia wieczorem.

FIMMEN, —
sekr. gen. I. T. F.

Przegląd prasy

INTERPELACJA I MINISTER

Konserwatywny „Czas" długo zapewne mozolił się, zanim znalazł cechę, dzięki której obecny sejm odróżnia się korzystnie od sejmów poprzednich, a szczególnie od sejmów przedmajowych.

Tą cechą przemawiającą na korzyść obecnego sejmu jest zmniejszenie się liczby interpelacyj, które tym samym zyskały na wadze.

„Czas" zapomina, że w obecnym sejmie liczba posłów jest przeszło dwukrotnie mniejsza od liczby posłów w poprzednich sejmach a więc i liczba interpelacyj z konieczności musiała się zmniejszyć.

Zapomna także „Czas" i o tym, że od szeregu lat sejmy pracują tylko przez 4 miesiące w ciągu roku, wskutek czego wypadki, które zaszły w ciągu długotrwałych feryj sejmowych nie znajdują oddźwięku w interpelacjach, gdyż w chwili zebrania się sejmu, wypadki te bądź są przebrzmiałe, bądź też zło, które mogło stać się przedmiotem interpelacji zostało naprawione bez fatygowania panów posłów.

Wreszcie — nie wiemy dlaczego, ale ludność, ta ludność, która dawniej zwykła była ze swymi bólami i skargami zwracać się do swych przedstawicieli, posłów obecnego sejmu nie chce przeciążać pracą. Kontakt obecnych pp. posłów z ludnością jest dość luźny, przynajmniej nie z winy pp. posłów, którzy owszem, jeżdżą „w teren" i chcieliby pracować „w terenie", lecz ludność terenowa jest w sposób niepojęty zimna i trzyma się w rezerwie.

A wreszcie wzgląd czwarty. Przez tyle lat rządy nie reagowały na żadne interpelacje, że wreszcie ludność utraciła wiarę w skuteczność tego narzędzia.

Podniesienie wagi obecnych interpelacyj potrzebne jednak było „Czasowi" ze względu, że dwie zgłoszone podczas sesji śląskiej interpelacje, a wymierzone w ministra Poniatowskiego. Jeżeli taki jest cel interpelacji, to w opinii „Czasu", „Słowa" oraz innych organów obszarniczych interpelacja taka zawsze będzie miała wielką wagę i nie będzie „gierką taktyczną".

Niech jednak „Czas" nie mówi, że za tymi interpelacjami stoją „rolnicy mali, średni i więcy". — Mali rolnicy popierają min. Poniatowskiego, który powoli wyciąga wieś z otchłani nędzy.

Nie mogąc zataić pewnej poprawy na wsi, „Czas" pisze, że „minister rolnictwa trafił na specjalnie sprzyjające warunki". Otóż gdy „sanacja" w roku 1926 trafiła na koniec strajku węglowego w Anglii, który stworzył naprawdę „sprzyjające warunki", to zapisało się poprawę na rachunek zasług „sanacji". Gdy zaś chodzi o zwalczanie znienawidzonego przez obszarników ministra, to polepszenie się stanu gospodarczego na wsi jest dziełem sprzyjających warunków.

Nie jest zadaniem naszym bronić ministra Rządu względem którego jesteśmy w opozycji. Chcieliśmy tylko wskazać palcem na gierki w jednolitym i wciąż konsolidującym się obozie „sanacji".

X. Y. Z.

W Związku Sowieckim

Nowy bilans krwawej „czystki"

Od maja roku bież. lista członków Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR i Rady Komisarzy Ludowych Związku Sowieckiego uległa na skutek „czystki" stalinowskiej, poważnym zmianom. Z komitetu centralnego zwolnieni zostali oficjalnie dwaj wiceprzewodniczący Czerwiakow i Hodzajew oraz Gołodied, dwaj zaś inni członkowie komitetu: Unschlicht i Rudzutak są podobno uwięzieni. Z listy komisarzy ludowych należy skreślić Rosenholza, b. komisarza handlu zewnętrznego i Kałmanowicza, komisarza ludowego Sowchozów, którego zastąpiono bez żadnych wyjaśnień przez Jurkina. Według uporczywych pogłosek, do liczby usuniętych należy dodać wiceprzewodniczącego rady komisarzy ludowych Antipowa i przewodniczącego komisji kontrolnej Rudzutaka, jak również wiceprzewodniczącego Czernowa, komisarza rolnictwa i Kamińskiego, komisarza zdrowia publicznego. Dokonane ostatnio mianowanie komisarza wyżywienia Nikojana, wiceprzewodniczącego rady komisarzy ludowych miało na celu wypełnienie luki, spowodowanej zwolnieniem Rudzutaka i Antipowa. W ten sposób

CZYSTKĄ DOTKNIĘTYCH ZOSTAŁO 6-CIU KOMISARZY LUDOWYCH.

Należy przypomnieć dla pamięci dymisję Akułowa, jednego z sekretarzy Centralnego Komitetu Wykonawczego, dymisja ta jednak możliwe, że spowodowana została ciężkim stanem zdrowia Akułowa. Komisariat spraw wewnętrznych z zadowoleniem (!) przyjął wiadomość

O USTĄPIENIU PROKURATORA ZSRR KRYLENKI (!).

Niektórzy tłumaczą to ustąpienie jako nowe zwycięstwo komisariatu spraw wewnętrznych w walce z prokuraturą ZSSR, która niejednokrotnie uważała za konieczne bronić swej niezależności wobec G. P. U. a następnie wobec komisariatu spraw wewnętrznych.

Krążyły też pogłoski o aresztowaniu komisarza oświaty Bubnowa. Pogłoski te jednak należy uważać za fałszywe, gdyż... park moskiewski, noszący nazwę Bubnowa, nie otrzymał dotychczas innej nazwy....

Prezes rady komisarzy ludowych RSFSR Sulimow został złożony z urzędu swego i zastąpiony przez Bułganina, wskutek czego

LICZBA ZŁOŻONYCH Z URZĘDU PREMIERÓW (PREZESÓW RAD KOMISARZY LUDOWYCH) WYNOSI OBECNIE 4-ECH.

Poprzednio zwolniono prezesów rad Białorusi, Gruzii i Uzbekistanu. Aresztowany ma być również Menkes, b. wicedyrektor Agencji Tass, której dyrektor Jakób Dolecki doznał tego samego losu jako „wróg ludu". Aresztowano dalej kierowników radia ukraińskiego w Kijowie, Charkowie, Czernichowie, w Zagłębiu Donieckim i innych miejscowościach Ukrainy, jako sabotażystów i szpiegów oskarżonych o nadawanie transmisji antysowieckiej i rozsiewanie kalumnji o armii czerwonej. Z tych samych powodów przygotowywana jest podobna „czystka" w Białorusi Sowieckiej, w szczególności w stolicy tej republiki, Mińsku.

Przydium Centralnego Komitetu Wykonawczego wysłało specjalną komisję śledczą dla zbadania działalności komitetu wykonawczego autonomicznej republiki Czeczeńców, oskarżonego o naruszenie zasad „demokracji sowieckiej".

POLSKIE KOŁA KOMUNISTYCZNE RÓWNIEŻ NIE UNIKNĘŁY „CZYSTKI"

która dotknęła komunistów, emigrantów niemieckich, austriackich, węgierskich i bułgarskich. Uważani są za aresztowanych pisarz polski Bruno Jasieński autor książki „Palę Paryż" i redaktor naczelny wychodzącego w Moskwie w języku polskim dziennika komunistycznego „Trybuna Radziecka".

Za bezczynność zwolniono dyrektora instytutu politechnicznego komisariatu komunikacji pocztowej. Dyrektor oddziału moskiewskiego Banku Państwa Goldberg zwolniony został za... utrzymywanie stosunków ze swoim ojcem (!) przemysłowcem, przebywającym za granicą.

Chuligańskie popisy
faszystów angielskich

Już od kilku miesięcy dzielnice żydowskie Londynu są terenem chuligańskich występów faszystów.

Chuligani napadają i biją Żydów, nie szczędząc starców i kobiet, niszczą urządzenia sklepów, wybijają szyby. Podrzucono nawet jedną bombę, która nie wybuchła.

Grupy faszystów przebiegają ulice z krzykiem „oczyścić ghetto"; gdzie niegdzie na murach pojawia ją się swastyki i litery P. J. (Perish Judea) — niech zginie Judea.

Faszyzm angielski jest niezmiernie słaby i w życiu politycznym Anglii żadnej nie odgrywa roli. Nie mogąc w społeczeństwie angielskim głębszych zapuścić korzeni, faszyzm widocznie wekslu je na linię najmniejszego oporu i wzorem niektórych krajów, leżących na wschód od Anglii, zaczyna się wprawiać w akcji pogromowej.

Niewiadomo zresztą, ile w tej robocie „inicjatywy" angielskiej, a ile raczej „propagandy" hitlerowskiej.

Policja londyńska, która przez dłuższy czas zachowywała się dość obojętnie wobec wybryków faszystowskich, przystąpiła nareszcie do energiczniejszej akcji. Specjalne oddziały policyjne patrolują obecnie dzielnice wschodnie Londynu od zmierzchu do świtu i mają nakaz bezwzględnego rozprawiania się z chuliganami.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Zarządzeniami z dnia 30 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe wręczył marszałkom Senatu i Sejmu dyrektor biura prawnego w prezydium rady ministrów p. Wł. Paczoski.

„Naprawiacze" będą wydawać własny dziennik?

Agencja „Echo" donosi: W kołach zbliżonych do grupy t. zw. naprawiaczy krążą pogłoski, iż na jesieni ma ukazać się nowy dziennik, który byłby nieoficjalnym organem „naprawy". Jako inicjatorów wymienia się wysoko postawione osobistości politycznie. Jak wiadomo „naprawa" posiada dotąd jeden organ, tygodnik „Naród i Państwo".

Konfiskata odezw i ulotek
Stronnictwa Ludowego

Decyzją Sądu Grodzkiego w Grudziądzu zostały skonfiskowane odezwy i ulotki Stronnictwa Ludowego, dotyczące święta „Czynu Chłopskiego". Nadeszłe paczki do Warszawy, Poznania i Krakowa zostały zatrzymane. Sekretariat Naczelny Str. Ludowego zarządził wydanie drugiego nakładu z opuszczeniem skonfiskowanych ustępów.

Walka z przemytnikami
Jeden przemytnik został zabity

Ubiegłej nocy funkcjonariusze śląskiej straży granicznej natknęli się w lesie około Blachówki na 2-ch przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania się poczęli uciekać. Funkcjonariusze straży granicznej użyli broni palnej. Jeden z przemytników Ignacy Tomala z Piekar Śląskich, trafiony kulą, padł trupem na miejscu. Drugiego przemytnika Wiktora Bacika z Kozłowej Góry przytrzymano i odebrano mu różne towary przemycane z Niemiec do Polski.

Bestialski mord

W miejscowości Ponikle w Czechosłowacji aresztowano 36-letniego lakiernika Rehuzka, który usiłował zamordować swą 20-letnią żonę w celu uzyskania asekuracji w wysokości 100.000 koron. Rehuzka usiłował spalić swą żonę prądem elektrycznym, następnie podpalił dom i wrzucił ją do ognia. Ponieważ nieszczęśliwa zdołała się wyrwać z rąk męża i usiłowała zbiec, Rehuzka zadał jej nożem kilka ciężkich ran. Śmiertelnie ranną wyratowali dopiero ludzie ,przybyli do gaszenia ognia. Stan jej jest beznadziejny.

Pożar na morzu

Parowiec nadbrzeżny „City of Baltimore", płynący do Norfolk w stanie Wirginia ze 150 pasażerami na pokładzie „padł ofiarą" wieczorem w odległości 14 mil od Baltimore pastwą płomieni. Wielu pasażerów zginęło. Liczba poparzonych jest bardzo znaczna. No pomoc pośpieszyły liczne łodzie ratunkowe i statki nadbrzeżne, zrozpaczeni pasażerowie gromadzili się na burtach, dopóki ogień nie zmusił ich do szukania ratunku w wodzie. „City of Baltimore" spłonął bardzo szybko. W pewnej chwili usłyszano przeraźliwy wybuch i parowiec w ciągu 2— 3minut zatonął.

W katastrofie zginęło 16 osób.

Powodzenie Wystawy Paryskie

Na wystawę paryską przybywa coraz więcej cudzoziemców. Szczególnie dużo turystów przyjeżdża z Anglii. Wielu z nich przywozi z sobą własne samochody. W ostatnim tygodniu przewieziono przez kanał La Manche z Dovru do Calais przeszło 1000 samochodów.

Strajki okupacyjne
znane już od 500 lat

Strajki okupacyjne, polegające na tym, że robotnicy porzucający pracę nie porzucają miejsca pracy, zyskały sobie w kraju i za granicą nazwę „polskich strajków", ponieważ przed paru laty po raz pierwszy zostały zastosowane przez polskich górników.

Ale oto przychodzi prof. Leskohier, wykładający ekonomię na uniwersytecie w Wisconsin, uczony, który opracował dzieje strajków we Francji wstecz aż do średniowiecza i powiada, że strajki okupacyjne znane były już przed 5 wiekami.

W roku 1485 robotnicy zatrudnieni przy budowie katedry w Rouen wysunęli żądanie podwyżki płac, a gdy żądaniu ich nie uczyniono zadość, obsadzili rusztowanie i zagrozili rozebraniem rusztowania. Przedsiębiorcy wdali się z robotnikami w rokowania, które doprowadziły do ugody, chociaż już przed tym grozili zupełnie nowocześnie sprowadzeniem wojska.

W roku 1565 wybuchł w Lyonie strajk piekarzy, którzy obsadzili piekarnie i dopiero wojsko siłą ich z piekarń wyprowadziło.

Identyczny przebieg miał w 1730 roku strajk drukarzy w tymże Lyonie.

W roku 1750 doszło do krwawych zaburzeń strajkowych w Lille, gdzie po ciężkich walkach wojsko usunęło robotników z okupowanych przez nich przędzalni. Po tym strajku przemysłowcy północnej Francji po raz pierwszy zaczęli sprowadzać do pracy cudzoziemskich robotników, przede wszystkim z Belgii i Niemiec.

Dnia 30 lipca 1937 r. odbyło się w PKO dziewiąte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1937 r.

Premie po zł. 1.000.— padły na Nr.Nr. 154.955, 162.055, 175.303, 195.558, 226.843, 247.103.

Premie po zł. 500.— padły na Nr.Nr. 150.666, 152.881, 156.210, 156.330, 156.539, 156.679, 157.937, 167.938, 170.153, 175.178, 180.466, 182.366, 185.648, 190.163, 190.708, 198.978, 203.302, 208.756, 209.706, 210.654, 213.244, 213.831, 215.392, 222.436, 223.352, 224.035, 238.113, 249.663, 249.721.

Premie po zł. 250.— padły na Nr.Nr. 150.246, 151.303, 152.513, 152.971, 153.042, 153.523, 153.665, 154.221, 155.527, 155.547, 156.551, 157.353, 157.678, 157.840, 158.631, 159.139, 160.172, 160.870, 162.628, 164.073, 165.046, 166.662, 167.181, 168.619, 169.072, 169.210, 171.120, 171.328, 171.889, 175.324, 175.466, 176.023, 181.962, 182.416, 182.846, 183.395, 183.626, 183.728, 184.491, 185.191, 185.848, 186.682, 186.813, 186.870, 187.412, 189.835, 191.195, 192.180, 194.136, 196.728, 200.343, 201.063, 201.913, 202.271, 202.503, 203.329, 203.407, 204.097, 205.832, 206.206, 206.462, 206.497, 210.682, 211.723, 213.225, 213.786, 217.289, 217.452, 218.817, 219.189, 221.858, 222.372, 227.840, 230.217, 233.181, 235.372, 236.196, 236.345, 237.188, 237.268, 238.950, 242.520, 243.493, 244.688, 248.064, 249.589.

Poza tym zostały wylosowane 284 premie 100-złotowe.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł. 500.— na Nr.Nr. 190.163, 223.352,

zł. 250.— na Nr. 175.466,

zł. 100.— na Nr.Nr. 152.551, 153.783, 155.221, 167.697, 169.370, 175.942, 179.639, 182.166, 183.763, 183.776, 192.734, 200.922, 229.444.

Ogółem padło 405 premij na łączną kwotę zł. 70.400.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł. 100.— Nr. Nr. 150.619, 152.632, 161.591, 161.959, 166.065, 171.160, 180.165, 190.537, 202.268, 202.871, 234.188, 238.058, 241.708, 249.595.

Dziś nieco cieplej

Dziś po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia typu kłębiastego. Miejscami przelotne deszcze. Lekka skłonność do burz. Nieco cieplej (temperatura około 23 stopni!). Wieczorem rozpogodzenie. Umiarkowane, lecz już słabnący wiatr północno - zachodni. Widzialność dobra, jedynie rankiem słabsza z powodu zamglenia.

Wypadek prof. Tuki

Według doniesień prasy słowackiej znany działacz słowacki prof. Tuka, który po wypuszczeniu z więzienia w Pradze został internowany w Pilznie uległ w tych dniach nieszczęśliwemu wypadkowi, w chwili, gdy wysiadał z tramwaju najechał na niego motocyklista i zranił go dość poważnie, tak, że prof. Tuka musiał być przewieziony do szpitala.

Tego tak łatwo nie przepuścimy

Poprawki „historyczne" młodego „Ozonu"

Wczoraj pisałem po raz pierwszy o „Młodej Polsce", organie młodego „Ozonu". Uderzyła mnie w ujęciach zagadnień i w formułach, których używa „Młoda Polska", — jasna i wyraźna, chociaż może nie świadoma, tendencja przystosowywania się do ujęć i formuł obozu „narodowego". Bo, moi panowie, bywały różne „momenty" napięcia w stosunkach wzajemnych P. P. S. oraz t. zw. lewicy niepodległościowej z jednej, a obozu „narodowego" z drugiej strony.

W tragicznych dniach walk bratobójczych „trzask brauningów" rozbrzmiewał na ulicach Łodzi. W roku 1914 p. Roman Dmowski nazywał publicznie z trybuny Resursy Obywatelskiej w Warszawie, — nazywał i PPS i POW i I Brygadę „agentami pruskimi"... Ale bywały i chwile inne, o wiele łagodniejsze. Wtedy właśnie mówiono i pisano

akurat to samo,

co pisze dzisiaj „Młoda Polska" p. Jerzego Rutkowskiego, wychowanka „Małego Dziennika", — pod auspicjami pana płk. Adama Koca.

Pisano i mówiono mniej więcej tak:

Sierpień r. 1914! oczywiście! szlachetny poryw! romantyzm! żołnierski czyn! wszystko, co chcecie... Tylko, że myśl polityczna, ta myśl polityczna, schroniła się akurat pod skrzydłami-, narodowej demokracji. Pamiętam doskonale taki artykuł warszawskiej prasy „narodowej" (z roku bodaj 1917, a może z r. 1916 jeszcze) p. t. Carp i Filipescu. Pod „cenzuralnym" płaszczykiem analizy sytuacji wewnętrznej Rumunii, przeprowadzano tam tę samą myśl dokładnie, jaką aplikuje czytelnikom „Młodej Polski" p. Jerzy Rutkowski pod auspicjami p. Adama Koca.

**

Bo widzi Pan, panie Jerzy Rutkowski. Muszę Panu to powtórzyć raz jeszcze:

i w PPS, i w POW, i w ogóle w ruchu niepodległościowym przed wojną światową i podczas wojny światowej — obok „intuicji", ofiarności, bohaterstwa osobistego, — pracowały

wspaniale mózgi,

umiejące obliczać i umiejące przewidywać. To nie był tylko — wbrew historiozofii „oficjalnej" dla użytku dzieci szkół powszechnych — „samotny mózg" Józefa Piłsudskiego. Niezależnie od Józefa Piłsudskiego chociaż — **WTEDY** — razem z nim — pracowała głęboka i wnikliwa myśl Feliksa Perla. Pracowała myśl Witolda Jodki-Narkiewicza, — poprzednio, dawniej, Kazimierza Kelles-Krauza, Ignacego Daszyńskiego, Leona Wasilewskiego, „najzdolniejszego z pośród zdolnych" Józefa Montwiłła Mireckiego, i — wreszcie — w latach 1914—1915 Tadeusza Żulińskiego, pierwszego komendanta POW. w Warszawie, człowieka, który — prawie na równi z Perlem — miał ten niezwykły „dar bogów" — **umiejętność patrzenia w przyszłość.**

I widzi Pan, panie Jerzy Rutkowski, nie sama jedna tylko Narodowa Demokracja

„stworzyła całą szkołę polityczną, dała pierwsze zręby pod system polityki narodowej..."

Tego samego dokonał przed wojną i podczas wojny **ruch niepodległościowy z PPS na czele.** Powstały wszakże dwie „szkoły", powstały dwa „systematy" przeciwstawne. Ja sądzę, że historia przyznała słuszność

właśnie nam.

Młody „Ozon" jest, jak się zdaje, nieco innego zdania. To jest jego prawo niezaprzeczalne. Mimo to niechże nie powraca w roku pańskim 1937 do legendy, tworzonej kiedyś przez „umiarkowanych i poczciwych endeków". **Takich „poprawek historycznych"** robić nie wolno nikomu nawet dla... **bieżących celów politycznych.**

**

Powiedział niedawno bardzo mądrze Leon Blum, mówiąc o Wielkiej Rewolucji Francuskiej:

„z prawdy historycznej narody czerpią źródła nowych sił".

Tak jest! **z prawdy historycznej!** Ale z „poprawek historycznych" powstają tylko **źródła słabości.** Niechże młody „Ozon" zrozumie, że gdy ktoś chce zasiąść w cieniu „teoryj historycznych" p. Giertycha (o „wrogich międzynarodówkach" i o „żydo - masonach"), — to niech da spokój **eskamotowaniu** (dla swoich politycznych celów bieżących) — innego określenia znaleźć nie umiem — niech da spokój eskamotowaniu tradycyj polskiego **czynu niepodległościowego** i polskiej **myśli** niepodległościowej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Losy ubezpieczeń społecznych

Niebezpieczna gra na zwłokę

Od wielu miesięcy wznowiona została ostra kampania przeciwko gospodarce w ubezpieczeniach społecznych.

W istocie, to co widzimy, jest stopniową likwidacją ubezpieczeń, a sposób przeprowadzania ponurego obrzędu stworzył największe zło — PODWAŻYŁ ZAUFANIE DO INSTYTUCJI UBEZPIECZEŃ, godząc tym samym w ich wspaniałą ideę.

Zaczęło się od podstawowego ciosu — odebrania samorządu, po czym przyszły biurokratyzm i dyletantyzm w najgorszej formie, aż po równi pochyłej stoczono się do stanu obecnego, w którym UBEZPIECZONY JEST MAŁO ZNACZĄCYM DODATKIEM w MACHINIE, PRZEZNACZONEJ DO NIEWIADOMYCH CELÓW.

Mamy prawo tak ocenić instytucję, która od lat nie ogłasza sprawozdań i która NIE REAGUJE NA PUBLICZNIE STAWIANE ZA RZUTY NIEWŁAŚCIWEGO UŻYTKOWANIA FUNDUSZÓW SPOŁECZNYCH.

Dziś sprawę znów postawiono na porządku dziennym, wskutek interpelacji posła Romana Krukowskiego w Sejmie.

Interpelacja domaga się przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach, a żądanie swe opiera na wymogach ustaw ubezpieczeniowych, nadto powołuje się na obietnicę min. opieki spol. p. Kościałkowskiego, który 14.I.1937 na Komisji Budżetowej Sejmu zapowiedział likwidację komisarycznych rządów w ubezpieczeniach.

Należy wyrazić obawę, że gra na zwłokę, jaką obserwujemy w tej palącej sprawie, doprowadzi ubezpieczenia do stanu, z którego nie potrafi już ich podźwignąć nawet samorząd.

Z pustego i Salomon nie naleje...

Pochlebstwo i lizusostwo

W hitlerowskiej ujednoliconej prasie odbywa się wzajemne przelicytowywanie się w pochlebstwie i lizusostwie, objaw, którego nie znano nawet za czasów cesarskich. Oto np. dawniej poważny dziennik „Hamburger Nachrichten" opisuje szczegółowo strój, jaki nosił Herrmann Goering na wyścigach w dniu Derby w Hamburgu. Reporter opisuje z najdrobniejszymi detalami nawet krawat premiera Prus oraz moment, kiedy mu cygaro zgasło.

Następuje opis białej, koronkowej sukni pani Emmy Goering, pierwszej damy w Rzeszy.

Ta przesada w bałwochwalstwie zirytowała organ „czarnych koszul" (SS) „Schwarze Korps", który pisze, że Goering nie zasłużył na to, by go w ten lekceważący sposób potraktowano, że jest to pochlebstwo i lizusostwo.

Organ SS nie rozumie, że gdzie zaprowadzono bizantynizm, tam i zewnętrzne formy muszą być bizantyjskie.

Tow.

NATAN NATHANS

Vice-sekretarz Generalny Międzynarodowej Federacji Transportowców

Międzynarodowy Sekretarz Pracowników Kolejowych

Sekretarz Międzynarodowej Sekcji Szoferów i Pracowników Komunikacji Lotniczej

zginął 28 lipca śmiercią tragiczną

w katastrofie lotniczej pod Brukselą w podróży do Paryża w celach organizacyjnych.

W Nathans'ie organizacja nasza traci wiernego przyjaciela i serdecznego towarzysza wspólnych prac i walk.

Ogół transportowców traci wielkiego bojownika o prawa świata pracy na terenie międzynarodowym.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Główny Związku Zaw. Transportowców Rzplitej Polskiej

Piękny początek

Piszą nam z Łodzi:

Wybitny działacz niepodległościowy, b. minister Rzeczypospolitej Polskiej i b. poseł socjalistyczny nie posiadał — zdaniem „czynników miarodajnych" — dostatecznych kwalifikacyj do objęcia stanowiska prezydenta robotniczej Łodzi. Zgodnie z obowiązującymi przepisami i utartym zwyczajem, mianowano tedy — po rozwiązaniu łódzkiej Rady Miejskiej — radę przyboczną, czyli „bajrat", złożony w dziewięciu dziesiątych z osób nikomu bliżej nieznanych.

W tych dniach właśnie odbyło się pierwsze posiedzenie mianowanych „bajradców", którzy przede wszystkim — na wniosek komisarycznego prezydenta — zatwierdzili uchwałę kolegium magistratu o przyznaniu dygnitarzom miejskim sutych gratyfikacyj, skasowanych przez socjalistyczną Radę Miejską, jako zbędne i bezpodstawne. Dziesiątki tysięcy złotych wyrzuca się z kasy miejskiej wtedy, gdy na opiekę społeczną i zdrowotność publiczną braknie wciąż pieniędzy. Charakterystyczne, że znaczna część wyższych urzędników miejskich, którzy już z rozmaitych pieców chleb jedli, zaangażowała się obecnie w robocie „ozonowej", na wyścigi wykazując swą gorliwość.

Pierwszy występ „bajratu" poprzedzony został inauguracyjnym przemówieniem komisarycznego prezydenta, który powitał nominatów, „jako reprezentację łódzkiego społeczeństwa"... W imię prawdy trzeba podkreślić, że społeczeństwo łódzkie członków „bajratu" nie wybierało, ani na ich nominację żadnego wpływu nie miało. Skąd więc ta przesada?...

Daleki Wschód w ogniu

Nowy front wojenny pod Tientsinem

TIENTSIN (PAT.). Chińska agencja „Central News” donosi, ze podczas gdy sytuacja Chińczyków na froncie pekińskim się pogorszyła, powstał w nocy nowy front w Tientsinie, który poważnie zagraża tamtejszemu garnizonowi japońskiemu, a także koncesjom japońskim i innym koncesjom zagranicznym, które mogą znaleźć się pod ogniem wojsk chińskich, nacierających od południa i południowego wschodu.

Dowództwo japońskie komunikuje: Ponieważ działania wojsk chińskich zagrażają Tientsinowi, to dowództwo japońskie zażądało wycofania wojsk chińskich na odległość 10 klm. od miasta, zgodnie z postanowieniami protokułu bokserskiego. Przedstawiciel japońskich władz wojskowych oświadczył, że w razie odrzucenia przez Chińczyków żądań japońskich, wytworzy się w Tientsinie groźna sytuacja. Wypady wojsk chińskich ustały o świcie, jedynie, w Taku Japończycy wspomagani przez torpedowiec starli się z Chińczykami.

Wedle źródeł chińskich, walki w Tientsinie powstały w nocy z chwilą gdy Japończycy natarli na stanowiska chińskie. Koncesje zagraniczne zostały postawione na stopie wojennej i są strzeżone przez oddziały wojskowe zainteresowanych państw. Pocisk chiński trafił w nocy w budynek klubu angielskiego, nie wyrządzając większych szkód.

Samoloty japońskie nad Tientsinem

SZANGHAJ (PAT.). Z Tientsinu donoszą, że samoloty japońskie d. 29 b. m. zrzucały bomby zapalające na budynki rządowe, wzniecając pożary.

TIENTSIN (PAT.). Bombardowanie miasta przez Japończyków trwało 4 godziny, po czym doszło do zaciętych walk ulicznych, w czasie których o mało, że nie udało się Chińczykom zawładnąć japońskim lotniskiem.

Samoloty japońskie, bombardujące Tientsin i okoliczne miejscowości, po każdorazowym zrzuceniu bomb powracały na lotnisko celem odnowienia zapasu amunicji. W chwilę po zbombardowaniu miasta zapanowała zupełna cisza, słychać było jedynie trzask płonących domów. Pożar gmachu chińsko - japońskiego uniwersytetu widać było w promieniu wielu kilometrów. W budynku tym bronił się rano japoński oddział. Dotychczas niewiadomo czy udało mu się przedrzeć przez oblegające go chińskie oddziały czy też został doszczętnie zniesiony.

Orędzie marsz. Czang-Kai-Szeka

SZANGHAJ (PAT.). Marszałek Czang - Kai - Szek ogłosił orędzie do narodu chińskiego, w którym oświadcza, że Chiny gotowe są stanąć do walki z Japonią i walczyć będą do ostatniego żołnierza. Rokowania z Japonią są niemożliwe chociaż ambasador japoński Kawanoe na rozkaz Tokio wyjechał do Nankinu, aby podjąć rozmowy z władzami chińskimi. Dopóki Rząd japoński nie spełni żądań Chin w sprawie prowincji północnych, w żadne układy z Japonią nie będziemy wchodzić.

Omawiając sytuację na północy, marszałek wzywa naród chiński, aby nie poddawał się pesymizmowi z powodu sytuacji pod Pekinem. Starcia pod Pekinem — zdaniem Czang - Kai - Szeka — mają charakter potyczek. Regularna bitwa jeszcze się nie zaczęła.

Powyższe oświadczenie marszałka ma na celu podtrzymanie na duchu społeczeństwa chińskiego, które opanowało przygnębienie po ostatnich niepowodzeniach pod Pekinem.

Bezskuteczna interwencja dyplomacji

WASZYNGTON (PAT). — Nadeszłe tu z Pekinu doniesienia urzędowe potwierdzają, że sytuacja w Tientsinie jest nadal poważna i walki pomiędzy Japończykami i Chińczykami trwają w dalszym ciągu. Ruch kolejowy na linii Pekin — Tientsin jest zawieszony, ponieważ Japończycy bombardują dworzec w Tientsinie. Położenie w Pekinie jest spokojniejsze od chwili wyjazdu gen. Sung-Cze-Yuana, który mianował administratorów dla zapewnienia porządku w mieście. Ambasador amerykański telegrafuje, że walka artylerii toczyła się najpierw na północy a później na zachód od Pekinu przez całą noc.

Według urzędowych informacyj z Tientsinu o godz. 17-ej korpus konsularny usiłował na próżno spowodować przerwanie działań wojennych. Wysiłki te podejmowane są w dalszym ciągu. Walki trwają koło dworca wschodniego i bardzo gwałtowne dookoła poczty centralnej, gmachu policji i uniwersytetu.

SZANGHAJ (PAT). — Walki, toczące się w Tientsinie ustały z zapadnięciem zmroku. Słychać tylko pojedyńcze strzały.

Pogrzeb patriarchy serbskiego Barnaby

W czwartek odbył się w Belgradzie pogrzeb patriarchy Barnaby. Wszystkie sklepy były zamknięte. Całe miasto udekorowano żałobnymi chorągwiami. W pogrzebie z pośród osób oficjalnych, wzięli udział jedynie dygnitarze, zaproszeni przez czynniki cerkiewne. Radę regencyjną reprezentował regent Stankovicz. Książę regent Paweł był obecny na nabożeństwie żałobnym w Lublanie.

W pogrzebie nie wziął udziału ani jeden minister. Na czele konduktu niesiono chorągiew cerkiewną podartą przez żandarmów podczas starcia, które wynikło w dniu 19 lipca przed katedrą. Przed trumną niesiono ordery zmarłego patriarchy, następnie kroczyło 400 duchownych. Trumnę niosło na przemian duchowieństwo oraz członkowie związku cetników (powstańców). Na widok trumny tłumy klękały. Słychać było głośne szlochanie. Za trumną postępowała rodzina zmarłego. Następnie regent Stankovicz, korpus dyplomatyczny oraz b. premierowie, b. ministrowie oraz posłowie i senatorowie, którzy otrzymali zaproszenia. Kondukt ciągnął przez miasto przeszło półtorej godziny. W pogrzebie wzięły udział 30-tysięczne tłumy.

POPŁOCH NA POGRZEBIE

Havas donosi z Belgradu: Podczas pogrzebu patriarchy Barnaby, około godz. 12.40, gdy czoło konduktu jeszcze nie dotarło do katedry św. Sawy, na ul. Królewskiej powstał popłoch. Ludzie zaczęli z głośnymi okrzykami uciekać z konduktu na wszystkie strony, porzucając chorągwie i odznaki. Po kilku minutach popłoch minął i kondukt uformował się ponownie. Popłoch miał powstać wskutek nieporozumienia pomiędzy kilkoma osobami, a żandarmerią. Kilka osób odniosło w tłoku lekkie obrażenia.

O godz. 13.30 po zakończeniu uroczystości pogrzebowych, grupa około 300 osób usiłowała uformować pochód demonstracyjny i wyruszyła z przed katedry Św. Sawy do centrum miasta, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Rządowi i konkordatowi. Policja rozproszyła demonstrantów.

DEMONSTRACJE W BELGRADZIE I SARAJEWIE

W czasie pogrzebu patriarchy Barnaby na placu Slavia po przejściu konduktu doszło do demonstracyj, wywołanych przez członków opozycji, wznoszących okrzyki przeciwko Rządowi i katolicyzmowi. Zaalarmowana żandarmeria piesza i konna interweniowała kilkakrotnie. Ilość poturbowanych, czy rannych nie da się na razie ustalić.

W Sarajewie doszło również do demonstracyj, w czasie których zniszczona została filia redakcji białogrodzkiego dziennika „Vreme“. Poza tym panuje zupełny spokój przy zachowaniu policyjnych środków ostrożności.

Doniosłe oświadczenie Edena

LONDYN (PAT.). — Minister Eden zapytany w Izbie Gmin o przebieg zajść w Chinach, potwierdził wiadomość o ostrzeliwaniu przez artylerię japońską najbliższych okolic Pekinu, stwierdził jednak, że jakkolwiek samoloty przelatują nad miastem, to jednak dotychczas nie doszło do bombardowania. Kolonia brytyjska schroniła się do ambasady.

W dalszym ciągu przypomniał Eden, że ambasador W. Brytanii w Tokio, otrzymał od Rządu japońskiego gwarancje bezpieczeństwa obywateli angielskich, przebywających w Pekinie. Rząd brytyjski utrzymuje ścisły kontakt z rządami zainteresowanymi w konflikcie chińsko-japońskim.

Na zapytanie Attlee, czy nie należałoby przekazać całą sprawę Lidze Narodów, min. Eden stwierdził, że Rząd brytyjski nie jest na razie skłonny przejawiać w stosunku do tego zagadnienia jakiejkolwiek inicjatywy, przekazanie zresztą sprawy Lidze Narodów byłoby bezcelowem, ponieważ ani Japonia, ani też Stany Zjednoczone nie są jej członkami. Należy liczyć się z specjalnymi warunkami panującymi na Dalekim Wschodzie, zresztą — zakończył Eden — *Rząd brytyjski nie zgodzi się na ponowne oderwanie jakiejkolwiek prowincji od Chin.*

W Hiszpanii

Ataki powstańców na wojska rządowe

Havas donosi z Madrytu: Wojska gen. Franco podjęły w czwartek z rana natarcie w kilku punktach na stanowiska wojsk rządowych na południe od Villa Nueva de la Canada. Natarcie zostało odparte. Wojska rządowe zajmują silnie umocnione pozycje. Artyleria powstańcza ostrzeliwała stanowiska rządowe, nie wyrządzając większych strat i celnym ogniem bateryj rządowych została zmuszona do milczenia.

Próba natarcia na stanowiska wojsk rządowych na odcinku Tienble w prowincji Avila została odparta. Samoloty rządowe zbombardowały koncentracje powstańców na tym odcinku. Na odcinku południowego Tagu wojska rządowe zebrały obfity materiał wojenny porzucony przez przeciwnika podczas walk wczorajszych i onegdajszych.

Łagodny wyrok

PARYŻ (PAT.). — Magdalena de Frontanges, która dokonała zamachu na b. ambasadora Francji w Rzymie de Chambruna, została skazana na rok więzienia z zawieszeniem oraz na 100 fr. grzywny bez zawieszenia.

Robotnicy polscy do Belgii

Zakontraktowani na terenie Gniezna robotnicy do kopalń belgijskich wyjadą z Gniezna 6 sierpnia.

W pierwszej połowie sierpnia odbędzie się ponowna rekrutacja robotników do Belgii. Ekspozytura gnieźnieńska Funduszu Pracy przystąpiła już do przygotowania listy kandydatów z pośród wykwalifikowanych górników.

(Chodzi tu prawdopodobnie o reemigrantów z Belgii i Francji, który już pracowali w górnictwie, w Gnieźnie bowiem nie ma kopalń. *Przyp. Red.*).

Wypadki samochodowe

W czwartek wieczorem na szosie w powiecie tczewskim, samochód prowadzony przez inż. Rippa z Gdyni, wpadł na przydrożne drzewo, ulegając rozbiciu. Właściciel samochodu inż. Ripp i trzej pasażerowie: inż. Mazurkiewicz, Marian i Irena Bartniccy doznali poważnych obrażeń i odwiezieni zostali do szpitala w Gdyni.

***

Na autostradzie Kraków-Wieliczka wydarzył się w Wieliczce śmiertelny wypadek, którego ofiarą padła 5-letnia Irena Czapurówna, która, wybiegając na spotkanie nadchodzącej do domu matki, wpadła pod wymijające się samochody, ponosząc śmierć na miejscu.

***

W czwartek po południu wydarzył się na szosie Myślenice - Kraków, w miejscowości Głogoczów wypadek samochodowy. Samochód, kierowany przez szofera Franciszka Knapika z Makowa, przy wymijaniu drugiego samochodu, zdążającego również w kierunku Krakowa, zaczepił o stojącą na drodze furmankę, skutkiem czego koń został ciężko pokaleczony, a trzej robotnicy zajęci przy drodze, ulegli kontuzji. Samochód stoczył się do przydrożnego rowu, doznając poważnych uszkodzeń. Jadący w nim pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku.

Odpowiedzi na ankietę brytyjską

LONDYN (PAT). Odpowiedzi, otrzymane w dniu wczorajszym w Londynie przez komitet nieinterwencyjny, nie rokują wiele nadziei na urzeczywistnienie planu brytyjskiego. Cztery mocarstwa zgłosiły w swoich odpowiedziach zastrzeżenia, które poważnie utrudniają osiągnięcie kompromisu.

Francja, wyrażając zgodę na propozycje brytyjskie, zastrzega się jednak kategorycznie, że zgoda jej dotyczy tylko takiego wykonania planu, który trzymać się będzie ściśle kolejności, określonej w art. 8 planu brytyjskiego, a więc najpierw przywrócenia kontroli, potem wycofania ochotników pod kontrolą komisyj międzynarodowych, wreszcie przyznanie praw strony wojującej.

Niemcy i Włochy udzieliły odpowiedzi mniej więcej podobnych, zgłaszając zastrzeżenia co do tego samego punktu, a mianowicie art. 8 ustępów 2 i 3 planu brytyjskiego. Zastrzeżenie niemieckie domaga się, aby przyznanie praw strony walczącej nastąpiło równocześnie z deklaracją na rzecz wycofania ochotników, argumentując swe stanowisko tym, że przyznanie tych praw jest w treści swej deklaracją, podobnie jak będzie nią uchwała komitetu o wycofaniu ochotników, sam proces zaś wycofania odbywać się będzie stopniowo i trwać może, a nawet musi, dłuższy czas.

Zastrzeżenie włoskie domaga się, aby kolejność tych dwóch ustępów — 2-go i 3-go — uzależniona była przede wszystkim od wyniku rokowań, podjętych co do tego przez W. Brytanię, jako mediatora, z obu stronami walczącymi w Hiszpanii.

Rosja sowiecka czyni dwa zastrzeżenia i to najdalej idące: 1) domaga się ona, aby kolorowe wojska marokańskie podlegały wycofaniu wraz z obcymi ochotnikami, 2) aby przyznanie praw strony wojującej nastąpiło dopiero po całkowitym zakończeniu akcji wycofania wszystkich obcych ochotników.

W tych warunkach wydaje się rzeczą bardzo wątpliwą, aby piątkowe posiedzenie podkomitetu było owocne.

Król Egiptu Faruk objął władzę

KAIR (PAT.). Król Egiptu Faruk objął w czwartek oficjalnie władzę, składając przysięgę na konstytucję. Uroczystości, związane z wstąpieniem króla Faruka na tron, trwać będą przez trzy dni.

W czwartek o godz. 8.30 rano orszak królewski udał się z pałacu królewskiego do parlamentu, gdzie nastąpiło złożenie przysięgi.

Po złożeniu przysięgi król wrócił do pałacu królewskiego, gdzie przez dwie godziny przyjmował kolejno na audiencjach przedstawicieli wszystkich prowincyj, książąt, teologów, korpus dyplomatyczny, dygnitarzy i in.

Po południu minister wojny w otoczeniu wyższych oficerów wręczył królowi buławę marszałkowską, wieczorem zaś król wygłosił przez radio orędzie do ludności egipskiej.

Obiad galowy i raut zakończyły uroczystości.

Rozmowy włosko angelske

LONDYN (PAT.). *„Daily Mail“, dając nieco przesadną ocenę rezultatów półtoragodzinnej rozmowy premiera Chamberlaina z ambasadorem włoskim Grandim, wyraża przypuszczenie, że w niedługim czasie nastąpi wizyta min. Edena w Rzymie. W Foreign Office wiadomości tej nie dementują, ale również nie potwierdzają. W kołach zbliżonych do Downing Street wizyta min. Edena w Rzymie uważana jest za mało prawdopodobną. W kołach tych podkreślają, że w ogóle rozmowa Chamberlaina z Grandim miała charakter bardzo ogólny i stanowiła jedynie pierwszą próbę pewnej wymiany poglądów w poszukiwaniu wspólnej płaszczyzny. Mimo praktycznego umysłu obecnego premiera W. Brytanii, skłaniającego się ku realistycznemu ujmowaniu spraw Neville Chamberlaine jest wyznawcą pewnych utrwalonych przekonań i w rozmowie z Grandim miał dać wyraz swemu ortodoksyjnemu stanowisku, o ile chodzi np. o Ligę Narodów.*

Wydaje się, że rozmowa premiera brytyjskiego z ambasadorem Włoch dotyczyła m. in. sprawy wrześniowej sesji zgromadzenia i Rady Ligi pod kątem widzenia możliwości załatwienia sprawy Abisynii w myśl życzeń włoskich i ewentualnych oddźwięków takiego kroku w odniesieniu do dalszych planów włoskich względem Hiszpanii. W kołach, zbliżonych do ambasady włoskiej, podkreślają również, że rozmowa miała charakter ogólny i zaznaczają, że pozytywne rezultaty będą mogły być zarejestrowane dopiero wówczas, gdy nadarzy się następna okazja do rozmowy, w toku której każda ze stron przedstawi swoje poglądy i możliwe będzie określenie stanowiska jednej strony wobec poglądów drugiej.

Wyrok na mordercę

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał Wł. Napierałę na 7 lat więzienia za dokonanie napadu rabunkowego wspólnie z nieujętym jeszcze Marianem Urbankiem na sklep kolonialny w Kazimierzu pod Szamotułami. Bandyci wtargnęli do wnętrza sklepu, rzucili się na 70-letnią Rebekę Abel, którą zadusił Urbanek, Napierała zaś, natknąwszy się w drugim pokoju na siostrę zamordowanej 82-letnią Florę Fiszel, powalił ją na ziemię, skrępował, po czym wspólnie ograbili mieszkanie i zbiegli.

Ułaskawienie autora „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy“

Jak się dowiadujemy, p. Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił Sergiusza Piaseckiego, autora „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy“.

Jak wiadomo, Piasecki skazany został na 15 lat więzienia, które odsiadywał w więzieniu świętokrzyskim, gdzie w najcięższych warunkach napisał wspomnienia przemytnika.

O książce tej pisaliśmy niedawno, dołączając nasz głos do tych, którzy upominali się o ułaskawienie Piaseckiego, obdarzonego nieprzeciętnym talentem pisarskim.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PORAŻKA WĘGIERSKICH PIŁKARZY W WARSZAWIE

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską Szeged, a kombinowanym zespołem Warszawianki i Polonii. Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem zespołu warszawskiego 5:4(2:2).

Węgrzy na ogół przeważali zarówno techniką, jak i szybkością. Drużyna warszawska natomiast walczyła bardziej ambitnie i ofiarnie. Mimo powszedniego dnia zebrało się 3.000 widzów.

Lekkoatletyka

WAJSÓWNA RZUCA 42:98 DYSKIEM.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Wapnie, zorganizowanych przez miejscowy Sokół, Wajsówna wygrała rzut dyskiem pań, osiągając 42,98 mtr.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA DOSZŁA JUŻ DO PÓŁFINAŁU.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Nowym Jorku Jędrzejowska walczyła z piątą rakietą Ameryki Carolin Babcock, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2.

Po tym zwycięstwie Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinału turnieju.

Lotnictwo

TRIUMF POLSKICH LOTNIKÓW W ZURYCHU.

Jak już podaliśmy, w Szwajcarii odbyły się wielkie międzynarodowe zawody samolotów sportowych i turystycznych z udziałem kilkudziesięciu samolotów z 11 państw. Na tych zawodach polscy lotnicy odnieśli szereg triumfów, z których największym było zdobycie pierwszego miejsca w locie okrężnym nad Szwajcarią przez Polaka Przysieckiego. Zawody składały się z dwóch części, mianowicie z próby technicznej i lotu okrężnego nad Szwajcarią. W skład próby technicznej weszły próby startu i lądowania z wzniesieniem się na 2500 mtr. ocena wyekwipowania technicznego próby rozruchu, montaż i demontowanie skrzydeł oraz inne próby. W tych próbach polska ekipa zajęła pięć pierwszych miejsc na 10.

Lot okrężny odbył się na trasie Dubendorf — Altenrein — Sitten — Lozanna — Chaux de Fonds — Berno — Bazylea — Dubendorf. Ogólny dystans lotu wynosił 686 klm. lot ten zakończył się triumfem Przysieckiego który zajął pierwsze miejsce. Po za tym polscy lotnicy Farek kpt. Kaczmarczyk Solak i Onosko zajęli 4, 5, 6 i 7 miejsce. Pilot Kowalski nie wystartował z powodu defektu.

Komentując zwycięstwo polskiej ekipy, dzienniki szwajcarskie piszą: „nie jest rzeczą łatwą dla obcej ekipy przelatywać nad naszym krajem, którego powierzchnia jest tak bogato rzeźbiona i co więcej przelatywać ponad Alpami w ograniczonym do minimum czasie. Piloci polscy umieli wyzyskać korzystne warunki atmosferyczne i tak operować samolotami, iż mogli wydobyć maksimum szybkości ze swoich aparatów“.

Zwycięski strajk robotników zakładów wapiennych w Kielcach

Robotnicy zakładów wapiennych: „Kadzielnice", „Wietrznia" i „Międzygórze" w Kielcach do roku 1934 należeli do Zw. klasowego. W roku 1934 właściciele zakładów postanowili za wszelką cenę Związek Klasowy rozbić, co im się udało. W tymże roku wszyscy robotnicy musieli przystąpić do Z. Z. Z. pod groźbą wydalenia z pracy. Pod opieką Z. Z. Z. zostali pozbawieni 8-mio godzinnego dnia pracy i zarobki ich zmniejszyły się o 50 proc., o urlopach nie było nawet mowy.

Po trzech letniej niewoli robotnicy postanowili zorganizować się w Związku Klasowym, aby odzyskać utracone warunki pracy i płacy, uregulowane dawniej przez Związek Klasowy.

Jak już pisaliśmy przed paru dniami robotnicy wszystkich zakładów w dn. 22 b. m. przystąpili do strajku gdyż właściciele nie uwzględnili postulatów robotniczych, przedłożonych przez Związek Klasowy. Po 5-dniowym strajku „polskim" w dniu 27 b. m. pracodawcy zgodzili się udzielić podwyżki od 10 — 17 proc. i podpisać umowę zbiorową.

Tego samego dnia, po odśpiewaniu „Czerwonego" w zakładach pracy robotnicy wszystkich zakładów pochodem przeszli do lokalu Zw. klasowego wznosząc okrzyki na cześć zwycięskiej akcji Związków Klasowych i P. P. S., oraz przeciw zdradzieckiej robocie rozbijackich Organizacyj.

*

Należy nadmienić, że i tym razem właściciele zakładów również starali się rozbić solidarność robotniczą. Byli delegaci Z. Z. Z-u byli używani, jako ślepe narzędzie do rozbijania solidarności.

800 robotników po trzech-letniej niewoli zrozumiało, co znaczy Związek klasowy, zorganizowali się masowo w Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zawodów, odz. Kielce.

Akcją strajkową kierował sekretariat Okręgowy Zw. Budowlanych w Kielcach.

(Kor. wł.).

W powiatach Chrzanowskim i Wadowickim prowadzone są roboty przy obwałowywaniu Wisły, do których sprowadzono — widocznie z braku bezrobotnych we wspomnianych powiatach?! — „speców", tak zwanych Holendrów, z województw wschodnich, którzy, wbrew obowiązującej ustawie o czasie pracy, pracują od godz. 4-tej do godz. 20-tej wieczorem za głodowe zarobki; co gorsza, praca ta odbywa się w warunkach żywo przypominających czasy średniowieczne.

Brak zupełny mieszkań i urządzeń sanitarnych, bagatelizowanie ustawy o czasie pracy, głodowe zarobki, woda do picia przeważnie brana z Wisły, odżywianie niżej krytyki — i, jak na ironię, teren zajęty przez robotników, to nory, jak z przed 1000 lat porozstawiane szałasy, nie chroniące od zimna i deszczu! Ten sam los spotkał i konie, które nie mając nawet prymitywnego schronu, chodzą przez całą noc samopas.

Wskutek warunków, które są jedną gehenną rozpaczy i nędzy, znalazły dobry teren do rozmnażania się na wielką skalę choroby zakaźne, jaż tyfus i inne, siejąc zastraszające zniszczenie i popłoch wśród „białych" niewolników" XX wieku!

Wprawdzie władze sanitarne zastosowały szczepionkę przeciw chorobom, jednak ten zabieg, bez gruntownej zmiany stosunków i natychmiastowej interwencji kompetentnych władz, nie zmieni położenia robotników.

Apelujemy do zainteresowanych władz o interwencję.

Wiadomości z całej Polski

STARCIE SAMOCHODU Z MOTOCYKLEM

Na drodze wiodącej z Krynicy do Kopcowa motocykl policyjny wymijał furmankę. W tym czasie nadjechał z tyłu samochód osobowy, który usiłował wyminąć oba pojazdy. W czasie tej czynności samochód zaczepił o motocykl, odrzucając go w bok. Znajdujący się w motocyklu policjanci: I. Pohl i K. Ostrowski zostali wyrzuceni na drogę.

Lekarz stwierdził u Ostrowskiego wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie, u Pohla kontuzje rąk i nóg.

Sprawcę katastrofy szofera Boligłowę, który nie posiadał prawa jazdy aresztowano.

W LEKKOMYŚLNEJ ZABAWIE ZABILI KOLEGĘ

Na Hali Waksmudzkiej kilku juhasów zaczęło z żartów mocować się. W trakcie zabawy jeden z nich 20-letni Andrzej Topór, juhas z Maruszyny, powalony został tak silnie na ziemię, że, uderzywszy głową o kamień, doznał pęknięcia czaszki. Czterej jego towarzysze nie wiedząc o tym, zaczęli go jeszcze sobą przygniatać. Juhas po chwili zmarł.

Sprawców lekkomyślnej zabawy i mimowolnych zabójców kolegi aresztowała policja.

TRAGICZNE SKUTKI POZOSTAWIANIA DZIECI BEZ OPIEKI

Wieśniaczka z Łukowicy, Nawalańcowa, wzięła ze sobą do pracy w polu 2-letnią córkę. Nawalańcowa zajęta pracą, nie zwracała na dziecko uwagi. Po pewnym czasie spostrzegła, że dziecko oddaliło się. Zaniepokojona matka wszczęła poszukiwanie dziecka, które znalazła nieżywe w studni. Okazało się, że dziecko bawiąc się, podeszło nad otwartą studnię i utonęło.

Drugi wypadek zaszedł w Barcicach koło Starego Sącza, gdzie utopił się w Popradzie 10-letni Jan Tumidaj. Bawiąc się na tamie, w pewnym momencie Tumidaj stracił równowagę i wpadł do Popradu, w którym utopił się. Ponieważ obydwa te wypadki spowodowane zostały brakiem dozoru nad dziećmi, przeto przeciwko rodzicom skierowano doniesienie do sądu.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD TCZEWEM

Na szosie Kolonia Ostrowiecka — Mała Karczma w pow. tczewskim uległ katastrofie samochód pasażerski.

Właściciel samochodu inż. Fryderyk Rypp z Gdyni, który prowadził samochód, doznał powikłanego złamania lewej nogi i ogólnych potłuczeń. Inż. St. Mazurkiewicz z Siemianowic doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych, technik Bartnicki z Gdyni uległ ogólnym potłuczeniom, a Irena Bartnicka pęknięciu podstawy czaszki. Po udzieleniu doraźnej pomocy w szpitalu w Nowem, wszystkim przewieziono natychmiast do lecznicy w Gdyni. Katastrofa nastąpiła wskutek przebicia dętki lewego przedniego koła. Stan rannych jest bardzo poważny.

WYŁUDZAŁ PIENIĄDZE OD CHŁOPCÓW MARZĄCYCH O PODRÓŻACH

Policja gdyńska przytrzymała niejakiego Ruwena Grünberga z Warszawy, który przybył do Gdyni, aby założyć nowy intratny interes. Wyszukiwał on mianowicie młodych chłopców, mających zamiar uciec z domu rodzicielskiego w świat. Rozsyłał listy po całej Polsce, gdzie miał swoich agentów, i obiecywał złote góry chłopcom, wspaniałe przygody, wycieczki zagraniczne itd.; brał od nich zaliczki i na tym sprawa się kończyła.

EKSPLOZJA KORKÓW DO STRZELANIA

W Tarnowie przy ul. Wałowej nr. 27, w sklepie z zabawkami Jjonasa Birnfelda, z nieustalonej przyczyny nastąpiła eksplozja korków do strzelania. Siłą wybuchu wyleciały wszystkie szyby, sklep został zdemolowany. Właściciel oraz syn jego Chiel odnieśli lekkie poparzenia.

CENNE WYKOPALISKA

Na terenie ogrodu prepozytalnego w Gnieźnie gdzie dokonano odkrycia osady wczesnohistorycznej, znaleziono większą ilość cennych i zabytkowych przedmiotów codziennego użytku z IX wieku i późniejszych czasów.

Z ostatnich ciekawszych znalezisk wymienić należy wagę z brązu z ołowianym: odważnikami z XII wieku, skorupy naczyń glinianych nie toczonych na kole garncarskim(lecz robionych ręcznie i wiele innych.

Znak czasu!

Paczki żywnościowe na wieś

Min. poczt i tel. rozszerzyło zakres działalności listonoszów wiejskich, którzy poza doręczaniem przesyłek zwykłych i poleconych, sprzedażą znaczków, papieru, kopert i weksli, doręczać będą również... i paczki żywnościowe do wagi 1 kg.

Jest to charakterystyczny [illegible] czasu. Paczki żywnościowe, które powinny w normalnych warunkach ze wsi wychodzić, będą teraz posyłane na wieś!

Że też są jeszcze tacy, którzy mają odwagę mówić, że sytuacja gospodarcza się poprawia.

Australia wprowadza system metryczny

Jak wiadomo, całe imperium brytyjskie ma swój system miar i wag oraz system monetarny bardzo skomplikowany, ale odpowiadający starym tradycjom angielskim.

Pierwszy wyłom robi obecnie Australia, gdzie komisja zwana „Royal Commission on Australian Banking" wypowiedziała się przeciw tradycji a za wprowadzeniem systemu metrycznego.

Australijski funt szterling będzie dzielił się na 1000 jednostek, nie zaś — jak dotychczas — na 20 szylingów, z których każdy dzieli się na 12 pensów.

Czasopisma literackie

„SKAMANDER" Miesięcznik poetycki. Zeszyt 84 — 85. Warszawa, lipiec — wrzesień 1937 r. — Nowy zeszyt „Skamandra" wypełniony jest w przeważającej części liryką, reprezentowaną przez dziesiątek zgórą nazwisk — i to wysokiej naogół rangi. Rewia ta przynosi więc utwory: Iwaszkiewicza („Sonety sycylijskie"), Słonimskiego, Bąka, Brzechwy, Jasnorzewskiej, Szemplińskiej - Sobolewskiej, Ginczanki i innych. O mistycznych zainteresowaniach Przybyszewskiego ciekawe szczegóły podaje St. Helsztyński. — M. Sobieski i I. Piotrowska drukują rozważania o „Sztuce Indyj" (wstęp do „Sztuki egzotycznej"). — Poza tym w numerze: Akt trzeci głośnej sztuki Zawieyskiego — „Powrót Przełęckiego", kronika teatralna oraz przekłady ze Służewskiego i Morgensterna. — Okładka Marii Obrębskiej.

„Sygnały". Miesięcznik. Sprawy społeczne — literatura — sztuka. Lwów, Nr. 81, 1 lipca 1937 r. Z pośród szeregu dobrze napisanych i poważnie ujętych artykułów lipcowego numeru „Sygnałów" wymienić należy: okolicznościowe przypomnienie Z. Jarosza o „Szymonie Konarskim", oryginalne i ciekawe — choć w jednym punkcie sporne rozważania P. Hulki - Laskowskiego na temat psychologicznych źródeł hitleryzmu i jego historycznych uzasadnień — („Istota rewolucji niemieckiej"), J. Wyszomirskiego o „katolickich" metodach wychowawczych („Skoczylas i Sobolew"), L. Kaltenbergha („Historyzm z przedwczoraj"). — Lirykę reprezentują: Z. Bieńkowski, Wł. Jaworski, E. Szemplińska-Sobolewska. Dobre przekłady z poezji ukraińskiej dał T. Hollender. O nowych książkach piszą: K. Kuryluk, Cz. Halicz, M. Promiński i in. — Doskonałą recenzję z przedstawienia „Kordjana i Chama" w wykonaniu chłopskiego zespołu z Markowej drukuje F. Gil. — Treść numeru uzupełniają: Kronika, Przegląd prasy kolumna satyry z rysunkami Lipińskiego, Pareckiego i Bickelra. — Ki nikuła nie wpływa — jak widzimy — ujemnie na poziom i różnorodność treści sympatycznych „Sygnałów".

b. d.

Kącik radiowy

SŁUCHAJ RADIA Z PROGRAMEM W RĘKU

Wiecznie żywym i aktualnym zagadnieniem każdej radiofonii jest sprawa t. zw. mikontentów radiowych.

Radio pracując kilkanaście godzin na dobę, musi dostarczyć mikrofonowi olbrzymią ilość materiału, wśród którego rzecz jasna muszą być audycje słabsze. Narzekanie na program radiowy ze strony malkontentów ma swoje źródło przede wszystkim w bezplanowym słuchaniu audycyj radiowych, wskutek czego zawsze można trafić na audycję słabszą, a pominąć audycję, która naprawdę zasługuje na uwagę i która jest okrasą całego dnia radiowego.

Dlatego też audycyj należy słuchać planowo z programem w ręku.

POGODNY WEEK-END

Dzień sobotni zazwyczaj upływa pod znakiem audycyj lekkich i rozrywkowych.

Dla wielbicieli muzyki lekkiej uczta będą fragmenty z najpiękniejszych operetek i najładniejsze walce Jana Straussa w wykonaniu dobrze zgranej orkiestry Adama Hermana. Audycję tę nada Kraków o g. 16.30.

Radio warszawskie

SOBOTA, 31 lipca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 O wydajności sadów — pog. 12.25 Orkiestra. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych. 16.30 Frag. z operetek 17.10 Pieśni i utwory fortep. 17.50 Darabami po Czeremoszu — pog. 18.00 Nasz program. 18.10 Program. 18.15 Chóry Eryana (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Ork. Mar. Woj. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Przegląd prasy roln. 21.05 Muz. tan. W przerwie Nowości literackie. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Konc. z płyt. 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 Puccini: „Madame Butterfly" — op. z Mediolanu. W przerwie Życie kulturalne stolicy. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.00 Kłopoty marynisty. 23.15 Muz. tan.

NIEDZIELA, 1 sierpnia.

WARSZAWA I. 8.00 Sygnał czasu i pieśń. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Płyty. 10.45 Koncert rozrywkowy. W przerwie Skecz p. t. Ofiara. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Muzyka rozrywkowa. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Płyty 16.30 Recital śpiewaczy. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.25 Zbiorowa audycja sportowa. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pawilon piosenek. 21.40 Reportaż z regat. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Zawody lekkoatletyczne w Berlinie. 22.20 Robert Schumann: Karnawał. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. 15.00 Koncert rozrywkowy. 16.00 Płyty. 16.58 Program na jutro. 22.00 Wiadomości [illegible]

E. C. Bentley i H. W. Alen 87)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Nie wierzę — rzekł Trent obcesowo — wyobraźnia pana ponosi... Wiem, że od pewnego czasu Eunice nie miała z panem nic wspólnego. Wszyscy jej przyjaciele wierzą, że skończyła z panem raz na zawsze — dodał nie zupełnie ściśle; — potem popatrzył Wetherillowi otwarcie w oczy i rzekł: — A zupełnie nie pojmuję, jak mogła kiedykolwiek zdobyć się na bliższą znajomość z takim łajdakiem, jak pan.

Wetherill wziął się znowu do czyszczenia monokla.

— Oczywiście — rzekł. — Nie rozumie pan kobiet, drogi przyjacielu. Wiem, że to jest pospolita uwaga — taka, jaką jeden radca mógłby powiedzieć drugiemu... Ale to jest prawda, o ile chodzi o pana. Może należałoby panu zazdrościć ignorancji w tej dziedzinie — kto wie? Co się zaś tyczy tego, że jestem łajdakiem — czy pan wie, drogi przyjacielu, że podoba mi się ten epitet? Tylu mężczyzn i tyle kobiet robiło, co było w ich mocy, aby znaleźć dla mnie dostatecznie piętnujące określenia, ale nikt nie wpadł na nic rozsądnego i pasującego do mnie... A doprawdy obiekt sam przez się jest ciekawy. Gdy porównywa się mnie z którymś ze zwierząt niższego gatunku, albo z jakimś podrzędnym typem ludzkim — i gdy to robi bałwan, którego szyję mógłbym wykręcić jedną ręką, to na mnie, oczywiście, nie robi żadnego wrażenia — a poza tym doznaję zawsze uczucia, że mój oskarżyciel nie jest zadowolony z owocu swych wysiłków. Ale odbiegam od tematu. Niech mi pan jeszcze raz wybaczy, drogi przyjaciel lu, — wobec pana staję się rozmowny. Mówił pan, że Eunice skończyła ze mną. Przekręca pan fakty — może rozmyślnie — to ja skończyłem z Eunice. Ale teraz zamierzam się z nią ożenić — zrobić z niej jak się to mówi, uczciwą kobietę. Nie może pan uważać tego za złe?

— Tak pan sądzi? — zapytał Trent. — Zapewniam pana, że uważałem za złe różne mniej wstrętnie brutalne postępki pańskie... Gdybym wierzył, że to, co pan mówi, jest możliwe — nie tylko uważałbym to za złe, ale zrobiłbym wszystko, co jest w mojej mocy, aby temu zapobiec. Ale nie wierzę.

Wetherill z uśmiechem zbagatelizował te wątpliwości. — No, drogi przyjacielu, przekona się pan. Dziś wieczorem do niej napiszę. — Przyjrzał się Trentowi przez monokl z wyrazem lekkiego rozbawienia. — Otrzyma moje honorowe oświadczyny w pańskim własnym domu.

Trent usiadł, ale był to do utraty panowania nad sobą.

— Cóż to, do diabła, ma znaczyć? — zawołał, odsunąwszy w tył krzesło.

— Tak, w pańskim domu — ciągnął Wetherill, strzepując pyłek popiołu od papierosa z mankietu. — Dostałem od niej dziś rano list, pisany z Didbury Manor House, a to, jak mi się zdaje, jest pańska posiadłość.

Trent, słuchając tego pozbawiającego tchu oświadczenia, wpatrywał się w Wetherilla w milczeniu. Znał dostatecznie jego maniery, aby wiedzieć, że mówił prawdę. Żona Trenta, przebywająca właśnie w Manor House, była oddaną przyjaciółką Eunice Faviell. Ale Trent nie słyszał od niej nic o tej wizycie; — nie po raz pierwszy poczuł, że w tej rozmowie, którą wyłącznie sam sprowokował, był stroną słabszą. Ale przynajmniej jedyny cel jej został osiągnięty: nie pytając, dowiedział się. gdzie można znaleźć Eunice.

— Napisała do mnie... powiedzmy, w sprawie handlowej — cedził słowa Wetherill, jak gdyby pragnął łaskawie zakończyć kłopotliwą przerwę w rozmowie. — Przyznaję, był to nieprzyjemny list. Ale to już zdarzyło się przedtem — nie przywiązuję do tego wagi; serce jej niezadługo weźmie g, jak bywało zawsze. Ale... ale,. list jej miał związek z naszym nieodżałowanym Randolphem — tyle mogę panu powiedzieć. Widzę, że to także pana zdumiewa; — to jest dzień niespodzianek dla pana, drogi przyjacielu. W jak widoczny sposób reaguje pan na te wrażenia — zupełnie jak francuski poeta, który, jeżeli pan pamięta, upodobnił swoje serce do zawieszonej lutni „Gdy się ją tylko ruszy — odpowiada..." Czy może pan sądzi — ciągnął w zadumie — że to sama Eunice zamordowała starego? Pan wydaje się pewny, że oczywisty winowajca tego nie zrobił. Ona rzeczywiście potrafi być bardzo dokuczliwa, o czym obaj wiemy. Ten jej sposób rzucania się na człowieka!... Ale to należy do jej największych uroków. Pamięta pan, jak się czuł Faust, gdy mu Małgorzata dała po nosie przy pierwszym spotkaniu:

„Wie sie kurz angebunden war
Das ist nun zum entzücken gar".

Były chwile — jestem tego pewien — że chętnie by mnie zabiła...

KRONIKA KRAKOWSKA

T. U. R. w Krakowie urządza dwudniową wycieczkę do Gdyni

nad Polskie morze, w dniach 15 i 16 sierpnia r. b.

Koszta wycieczki zł. 18.60, w czym mieści się: przejazd koleją, nocleg, zwiedzenie portu motorówkami po morzu.

Zgłoszenia przyjmują do dnia 5 sierpnia r. b. Administracja „Naprzodu" i Biblioteka T. U. R.

Żądania pracowników kolejowych działu ruchowego i handlowego

Dnia 21 lipca r. b. odbyło się w Dziedzicach w lokalu Koła ZZK ogólne zebranie, bez względu na przynależność związkową, pracowników działu ruchowego i handlowego.

Na zebraniu tym referat o postulatach pracowników tego działu złożył tow. Fussek z Krakowa, który scharakteryzował ich ciężkie położenie.

W dyskusji przemawiało kilkunastu pracowników między nimi i niecżłonkowie organizacji, którzy żalili się na ciężkie warunki pracy oraz niewłaściwe traktowanie ich przez zwierzchników. Min. Komunikacji widać niedocenia sytuacji, w jakiej pracownicy tych działów się znajdują. Prawie we wszystkich stacjach nad przedkładanymi postulatami przechodzi się do porządku dziennego. Służba eksploatacyjna jest jedną z najcięższych, to też pracownicy, zatrudnieni w tych warunkach, doszli do przekonania, że uregulowanie ich jest palącą koniecznością. Pracownicy domagają się kategorycznie respektowania ich postulatów.

Pracownicy ci przypominają, że ich podstawowymi, żądaniami są: etatowania, przemianowania, awanse, uregulowanie urlopów wypoczynkowych, przestrzeganie 8-godz. dnia pracy, podwyższenie dodatków nocnych, przyznanie ryczałtów służbie placowej i ruchowej. Realizacji tych żądań domagać się będą w ramach powziętych na zebraniach uchwał.

Będą znowu obiecywali

„Polski Związek Zawodowy", powstały z dawnego ZZZ, wydaje od czasu do czasu szumne biuletyny, w których chwali siebie za „akcję na rzecz pracowników miejskich". Czegóż to oni nie zrobili? Wszystko co mają pracownicy miejscy, zawdzięczają temu małemu związeczkowi.

W Radzie miejskiej — jak sami piszą — mają swoich przedstawicieli, którzy „bronią i walczą" o interesy robotników miejskich.

Mimo tych przechwałek pracownicy miejscy nie mają jakoś zaufania do tych panów. Zaledwie nieliczna grupa pracowników należy jeszcze do tego Związku. Ale i ci wnet się przekonają, czem jest ten Związek.

Widząc niepowodzenie na terenie pracowników miejskich, zagiął „Polski Związek" parol na robotników, pracujących na robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy.

W niedzielę, 1 sierpnia, ma się odbyć zgromadzenie tych robotników, zwołane przez „Polski związek". Zapewne jak zwykle będą się chwalili, ile to oni wywalczyli dla tych ludzi. Będą opowiadali koszałki-opałki o swojej akcji, będą wymyślali na socjalistów ile wlezie. Stara piosenka i nudna.

A teraz tak dla ścisłości podamy fakty.

Radni socjalistyczni dnia 1.7 na posiedzeniu Rady miejskiej postawili wniosek o wprowadzenie pełnego tygodnia pracy dla robotników zatrudnionych na robotach publicznych.

Radni klubu „sanacyjnego", do którego należą przedstawiciele „Polskiego Związku", wystąpili przeciwko temu wnioskowi a prezydent dr. Kaplicki, popierany i wybrany ich głosami, nie poddał wniosku pod głosowanie.

Prezydent Kaplicki zarówno na Radzie miejskiej, jak i też wobec delegacji klasowego związku oświadczył, że wprowadzi 5-dniowy tydzień pracy dla robotników z Funduszu Pracy — do tej pory tego nie uczynił.

„Polski Związek Zaw." nie poparł akcji klasowego Związku w kierunku poprawy bytu pracowników miejskich.

To są niezbite fakty, które mówią same za siebie. A teraz możecie panowie blagować, co się wam żywnie podoba.

Rzeczywistości nie zmienicie.

Nie chciał zapłacić grzywny i zrobił awanturę

Do urzędu gminnego w Prądniku Czerwonym (obok Krakowa) przybył mieszkaniec tej gminy, Wojciech Pracuch, celem zameldowania konia.

W czasie tej czynności urzędnik Mecnarowski, prowadzący egzekucje grzywien administracyjnych zwrócił się do Pracucha z żądaniem zapłacenia grzywny w kwocie 8 zł. Pracuch dał 2 zł. na poczet grzywny, oświadczając, że resztę zapłaci później. Grzywna w razie nieściągalności miała być zamienona na trzydniowy areszt. Mecnarowski pobrał 2 zł. tytułem kosztów postępowania karnego i na tę kwotę zamierzał wystawić Pracuchowi pokwitowanie. Ten jednak nie zgodził się na takie załatwienie sprawy i kategorycznie zażądał zwrotu wpłaconych pieniędzy. Kiedy żądanie to nie odniosło skutku, Pracuch, doprowadzony do pasji, porwał krzesło i uderzył nim Mecnarowskiego, zadając mu kilka obrażeń głowy. Następnie zaczął demolować urządzenie kancelarii, niszczyć księgi i dokumenty, pracowników zaś gminnych, którzy usiłowali go obezwładnić poturbował.

Zawezwana policja przez dłuższy czas nie mogła sobie poradzić ze wzburzonym klijentem. Dopiero po dwugodzinnym szamotaniu się udało się policjantom skrępować Pracucha i odprowadzić do aresztu policyjnego.

Podczas awantury pod budynkiem gminnym, zebrał się tłum ludzi, którzy obserwowali całe zajście i komentowali je na swój sposób.

Historie dnia

Znowu przez otwarte okno. Nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno na parterze do mieszkania Franciszka Wiechcia przy ul. Długiej 78, skąd skradł ubranie męskie i 1 parę bucików, wartości 75 zł.

Niefortunny amator kolarstwa. Franciszek Skrzypek został zatrzymany za kradzież roweru, dokonaną dnia 28.VII. br. na szkodę Jakuba Wójcika, zam. w Wieliczce. Rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Złapany w drodze na „robotę". Aresztowano Władysława Bergiera, włamywacza mieszkaniowego, z narzędziami do włamań mieszkaniowych.

Najechanie. Stanisław Sporna jadąc rowerem z Rynku Głównego ul. Szczepańską, potrącił przechodzącą przez jezdnię Marię Surówkę, l. 65, zam. w Krakowie przy ul. Jablonowskch 28, która upadła na jezdnię, doznając potłuczenia lewej ręki. Winę ponosi sama Surówka.

Nagłe zasłabnięcie. Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Franciszka Kmiecika, robotnika, zam. w Krakowie przy ul. Kościuszki 34, który, przechodząc ul. Powiśle, nagle zasłabł.

Stary kawał z pierścionkami. Dwóch nieznanych osobników, przedstawiających się za Rosjan, na ul. Koletek w podstępny sposób sprzedali dwa pierścionki mosiężne za złote za kwotę 70 zł. Józefowi Zającowi, lat 33, zam. w Myślenicach.

Życie robotnicze

Posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zawod. i Komisji Rewizyjnej w Krakowie

odbędzie się dn. 8 sierpnia b. r., o godz. 10-ej rano w Krakowie, w lokalu Rady Zw. Zawod. przy ul. Warszawskiej 15/17 z porządkiem dziennym: 1) Program okresu propagandy. 2) Budżet Rady Zw. Zawodowych. 3) Sprawy bieżące.

Obecność wszystkich członków Wydziału Rady konieczna.

Prezydium Rady Zw. Zawod.

Radio krakowskie

SOBOTA 31 lipca.

12.15 Kilka informacji. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Koncert symfoniczny (płyty). 15.40 Lokalne wia. gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Tańce różnych narodow w wyk. Julii Pelcling - Schonwetterowej (skrz.) i Karola Kleina (fort.). 18.45 Lokalne wiad. sportowe. 23.00 Kłopoty marynisty — felieton Jima Pokera (z Warszawy II).

NIEDZIELA, 1 sierpnia

8.35 Pog. roln. „Jesienne uprawy mechaniczne" wygł. insp. Kubica. 8.45 Trochę muzyki organowej — płyty. 13.00 „Życie kulturalne Krakowa" p. t. „Reformy w budownictwie teatru i sceny" — wygł. dyr. Kazimierz Missona. 14.40 „Chwila regionalna"; „Zabierzowski herbarz" w opr. Franciszka Nowaka, dialog regionalny w wyk. St. Nowakówny i Antoniego Wichury. 16.30 Sławni soliści (płyty). 20.00 Ze skarbca pieśni — w wyk. Eli zum Busch (mzsopr.), Czesława Kozaka (baryton) — przy fort. Wacław Geiger. 20.30 Program na dzień następny. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Orkiestra taneczna— płyty.

Z miasta

ZAMKNIĘCIE UL. PĘDZICHÓW.

Z dn. 30 lipca b. r. zamyka się dla ruchu kołowego przejazdowego ul. Pędzichów, z powodu budowy rurociągu wodociągowego i gazowego oraz nawierzchni. Objazd skierowuje się przez ul. Długą i Szlak.

Dyżury lekarzy

DNIA 31 LIPCA — NOC.

Strauchenowa Ida — Dietla 60, tel. 117-17.
Geller Jakub—Wolnica 12, tel. 116-76.
Twardowski M. — Lubomirskich 27.
Walewski Stan. — Biskupia 16, tel. 155-50.

Repertuar

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO
Gościnne występy Stefana Jaracza

Sobota, 31.7 „Woźny i minister".
Niedziela, 1.8 „Ludzie na krze".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bohater Teksasu" i „Noc w Operze".

ATLANTIC: „Czatujące oczy" i „Zapomniane twarze".

BAGATELA: „Idziemy po szczęście".

DOM ŻOŁNIERZA: „12 krzeseł" (Dymsza).

PROMIEŃ: „Zemsta Johna Ellmana" i „Żona czy sekretarka".

STELLA: „Kobieta szuka miłości" i „Za krzywdę brata".

ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia b. r.

UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".

WANDA: „Tylko raz kochała" (Joan Crawford, R. Taylor).

Kronika lwowska

Zwycięski strajk okupacyjny w firmie Lillienthal

Robotnicy, zatrudnieni w fabryce łopat firmy dra Karola Lillienthala we Lwowie, przedłożyli z końcem czerwca b. r., za pośrednictwem Związku, memoriał z żądaniami zawarcia umowy zbiorowej dla 20 robotników, zarabiających od 20 gr. do 40 (najwyżej!) za godzinę przy bardzo ciężkiej pracy, w barbaryńskich warunkach, przy stosowaniu szykan przez kierownika technicznego fabryki.

Na pismo i memoriał z żądaniami robotników firma odpowiedziała na ręce Związku Rob. Przem. Metal. w Polsce w formie bardzo niegrzecznej, że nie zamierza wchodzić ze Związkiem w żaden kontakt (!!), że żadnej korespondencji więcej od Związku nie przyjmie (!!); że jeżeli jakimś pracownikom nie podobają się warunki pracy u nich (!) to drzwi stoją na zawsze otworem (!!) i t. p.

Obaj właściciele firmy zachowali się również barddzo niegrzecznie i agresywnie na rokowaniach w Inspektoracie Pracy, oświadczając, że żadnej umowy zbiorowej nie podpiszą i nie uznają organizacji robotników, ani żadnych mężów zaufania na terenie fabryki.

Wobec kategorycznej odmowy zawarcia umowy zbiorowej ze strony firmy, robotnicy proklamowali dnia 25 czerwca strajk okupacyjny.

Strajk ma przebieg bardzo spokojny. Nagle w nocy z 8-go na 9 lipca b. r. robotnicy zostali przez organa policji usunięci z terenu fabryki. W czasie interwencji w Starostwie grodzkim oświadczono delegacji, że otrzymano tam rozkaz, ażeby robotnicy zostali z fabryki usunięci (?!!).

Po interwencjach w Starostwie grodzkim i w Inspektoracie Pracy w celu zlikwidowania strajku, został w końcu podpisany w Insp. Pracy następujący protokół między firmą K. Lillienthal a Zw. Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce:

1) Robotnicy otrzymują podwyżkę płac 20% do stawek 20, 26, 30, 35 i 40 groszy na godzinę, przy czym podwyżka ta dotyczy również pracy akordowej.

2) Za akcję strajkową żaden z robotników nie zostanie wydalony, ani nie poniesie żadnych konsekwencji.

3) W razie braku pracy następuje podział pracy.

Po podpisaniu protokółu, robotnicy, po dwutygodniowej solidarnej walce powrócili do pracy. Osiągnęli zwycięstwo dzięki sprężystości swego Związku Zawodowego.

KRONIKA ŚLĄSKA

Pośrednictwo w zakupie rud żelaznych

Przemysł hutniczy Śląska i całej Polski nastawia się ostatnio na wytop rudy krajowej, podczas kiedy dotąd opierał on swoją produkcję tylko o złom. W związku z tym należałoby się spodziewać, że dla właścicieli małych kopalń rudy krajowej nastąpiła poprawa, która pozwoliłaby wykorzystać należycie bogactwa naturalne i rozbudować posiadane kopalnie, oraz zapewnić większe zatrudnienie bezrobotnej ludności robotniczej. Wbrew jednak tym naturalnym warunkom, sytuacja w kopalniach rudy nie ulega poprawie, a to dlatego, że zakupem rudy trudnią się pośrednicy, którzy opanowali cały handel rudą. W praktyce wygląda to tak, że pośrednicy ci płacą natychmiast przy odbiorze loco stacja załadowcza około połowy ceny rynkowej, sami zaś, pozostając w bezpośrednich stosunkach z hutami, otrzymują z całej ceny rudy część należności przy dostawie, resztę zaś w terminie do dwóch miesięcy. Właściciele kopalń nie mogą przy tych warunkach uzyskać tej gotówki, którą mogli obrócić na lepsze uzbrojenie kopalń. Stan ten zmusza właścicieli kopalń do nawiązania bezpośrednich stosunków z hutami, które natrafiają jednak na wiele trudności.

Miły narzeczony...

Mieszkaniec Koszęcina (pow. lubliniecki) 32-letni Augustyn Grella przed kilku miesiącami zapoznał się z niejaką Olgą Krupówną z tej samej miejscowości. Po kilku tygodniach Grella oświadczył jej się. Niedoświadczona dziewczyna uwierzyła Grelli i kiedy ten poprosił ją o pożyczkę 100 zł., nie odmówiła mu jako, że wkrótce miał zostać jej mężem. W kilka dni później Grella poraz drugi zgłosił się po 100 zł. I tym razem Krupówna nie odmówiła swemu narzeczonemu. Kiedy jednak od tego czasu upłynęły już prawie dwa miesiące, a narzeczony nie dawał o sobie znaku życia, zgłosiła ona o wszystkim policji, która za niedoszłym mężem Krupówny zarządziła poszukiwania.

Pociąg najechał na wóz

Na niezabezpieczonym i niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Boguszowicach (pow. cieszyński) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Przejeżdżający przez tor wozem drabiniastym 23-letni Jan Kukucz z Boguszowic nie zauważył nadjeżdżającego pociągu osobowego, zdążającego z Cieszyna do Zebrzydowic. Już było za późno by podciąć konie, gdyż w tym momencie pociąg wpadł na wóz, rozrywając go dosłownie na dwie części. Wystraszone konie wraz z przednią częścią wozu zbiegły, a tylko część wozu, na której stał Kukucz, została odrzucona na odległość około 20 metrów, rozbijając się do reszty. Spod gruzów wydobyto ciężko rannego Kukucza, którego przeniesiono natychmiast do zatrzymanego przez kierfowcę lokomotywy pociągu i przewieziono do lekarza kolejowego w Chybiu, skąd skolei do szpitala Śląskiego w Cieszynie. Stan rannego jest poważny.

Kopf apeluje od wyrOku

Morderca inż. Skrzywana Edward Kopf wniósł za pośrednictwem swego obrońcy, adw. Hofmokl-Ostrowskiego, apelację od wyroku sądu okręgowego, mocą którego jak wiadomo, skazany został na dożywotnie więzienie. Zastanawiająca jest ta apelacja, gdyż na rozprawie Kopf prosił o surowy wymiar kary.

Rozprawa o nieumyślną śmierć górnika

W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się w środę rozprawa przeciwko dwum górnikom: Janowi Głowackiemu z Zagórza i Aleksandrowi Kosińskiemu z Dąbrowy, oskarżonym o nieumyślne spowodowanie śmierci Stanisława Bednarskiego. Tragiczny w skutkach wypadek rozegrał się przed niespełna rokiem w głębi kopalni „Hrabia Renard" w Sosnowcu. Kosiński i Głowacki spuścili po pochylni naładowane węglem wózki, nie zaczepione o linę, regulującą bieg. Po otwarciu bariery wózki całym pędem wpadły na górnika Bednarskiego, raniąc go ciężko. Odwieziony do szpitala Bednarski wkrótce zmarł.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Głowackiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, zaś Kosińskiego z braku dowodów winy uniewinnił.

Rozprawa o wypalone oczy

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywać będzie wkrótce sprawę 30-letniej Józefy Pieńkowskiej, służącej administratora majątku Wysoka w pow. zawierciańskim. Przed kilku laty Pieńkowska nawiązała bliższe stosunki z robotnikiem Józefem Kozerą, których owocem było dziecko.

Ostatecznie jednak Kozera ożenił się z inną i fakt ten skłonił zdradzoną dziewczynę do obmyślenia strasznego planu zemsty. Gdy pewnego razu Kozera wracał z wypłaty do domu, Pieńkówna zastąpiła mu drogę i chlusnęła mu w oczy większą dozę esencji octowej.

Wszelki ratunek okazał się daremny. Żrąca ciecz wypaliła Kozerze oczy, czyniąc z niego kalekę na całe życie. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków.

Wysoka kara za napad

Przed sądem okręgowym w Katowicach rozegrał się epilog głośnego napadu bandyckiego, jaki nastąpił w parku „Kościuszki" w Katowicach. W dniu tym wieczorem podszedł do siedzącej na jednej z ławek w parku Klary Wassertmillowej (Kościuszki 44) jakiś mężczyzna, który, uderzywszy kobietę silnie w twarz, wyrwał torebkę z zawartością 60 zł. i rzucił się do ucieczki.

Na wszczęty przez napadniętą alarm, uciekającego bandytę zatrzymał przechodzący tamiędy Alfred Oleś i oddał go w ręce policji. Okazał się nim kilkakrotnie już karany 19-toletni Helmut Szuster z Katowic. W wyniku rozprawy skazany został on na 1 i pół roku więzienia.

Emigracja górników do Belgii

Pociągiem specjalnym wyjeżdża z Katowic 1.300 osób do Belgii. Są to rodziny górników z woj. krakowskiego i śląskiego, którzy znaleźli pracę w kopalniach belgijskich.

W pociągu tym wyjeżdża również 150 górników z terenu Zagłębia Dąbrowskiego. Organizacją transportu zajmuje się Biuro Podróży „Orbis".

Robotnicy popierajcie swoje pisma

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.